



MIESIĘCZNIK  
STOWARZYSZENIA  
BIBLIOTEKARZY POLSKICH  
I BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ M.ST. WARSZAWY

5/2006

# BIBLIOTEKARZ

Cena zł 9,90 (w tym VAT 0%)

**Jacek WOJCIECHOWSKI:**  
Rejestr słabości domniemanych (2)

**Jacek TOMASZCZYK:**  
Bibliotekoznawstwo – bibliotekarz, informacja naukowa?

**Józef SZOCKI:**  
Biblioteka akademicka a społeczeństwo wiedzy

**Bolesław HOWORKA:**  
Prawa autorskie do artykułu w czasopiśmie naukowym

# OKAZJA!!!

## DOBRE I WARTOŚCIOWE – BARDZO TANIO!

### Drodzy Czytelnicy!

Proponujemy Wam uzupełnienie Waszych zbiorów a także zbiorów bibliotek, w których pracujecie, o książki wartościowe, które są końcówkami nakładów. Sądzymy, że będzie to także ciekawa oferta dla studentów i wszystkich innych osób doksztalających się.

### DAJEMY BARDZO ATRAKCYJNE CENY ZA NAPRAWDĘ WARTOŚCIOWE KSIĄŻKI

1. Pr. zb. – *Biblioteka a niepełnosprawność w rodzinie* – 5 zł
2. J. Szmidt – *Biblioteki polskie we współczesnym Londynie* – 5 zł
3. Pr. zb. – *Biblioteki publiczne w erze cyfrowej. Poradnik Pulmana* – 10 zł
4. Pr. zb. – *Co nam zostało z tych lat? 80-lecie „Bibliotekarza” i 50-lecie „Poradnika Bibliotekarza”* – 5 zł
5. J. S. Bystron – *Człowiek i książka* – 5 zł
6. D. Grygrowski – *Dokumenty nieksiążkowe w bibliotece* – 18 zł
7. Pr. zb. – *Działalność bibliotek publicznych. Standardy międzynarodowe IFLA-UNESCO* – 5 zł
8. Pr. zb. – *Jak pomagać bibliotekom. Dylematy czasu przemian* – 1 zł
9. J. Wołosz – *Jaka biblioteka publiczna* – 5 zł
10. D. Kuźmina – *Jakub Wujek (1541-1597)* – 10 zł
11. A. Łysakowski – *Katalog przedmiotowy* – 5 zł
12. D. Kuźmina – *Katechizmy w Rzeczypospolitej* – 10 zł
13. Pr. zb. – *Kustosze zbiorów specjalnych* – 3 zł
14. M. Dembowska – *Metoda bibliografii polskiej Karola Estreichera* – 5 zł
15. Pr. zb. – *Narodowe i regionalne serwisy bibliograficzne* – 5 zł
16. A. Zielak – *Niepełnosprawni w świecie Internetu* – 3 zł
17. Pr. zb. – *Obsługa informacyjna w bibliotekach warszawskich* – 3 zł
18. Pr. zb. – *Ochrona i konserwacja zbiorów bibliotecznych* – 5 zł
19. Pr. zb. – *Ochrona narodowego zasobu bibliotecznego* – 5 zł
20. A. Czerwińska – *Pismo i książka w systemie L. Braille’a w Polsce. Historia i funkcje rewalidacyjne* – 3 zł
21. W. J. Podgórski – *Poeci na tułaczce* – 9 zł
22. Pr. zb. – *Samorządowe biblioteki powiatowe. Projekcje i realia* – 3 zł
23. M. Kisilowska – *Skamandrycy w fotografii i fonografii* – 5 zł
24. Pr. zb. – *Standaryzacja kosztów w bibliotekach publicznych* – 3 zł
25. W. Januszko – *Systemy informacji gospodarczej* – 3 zł
26. S. Błaszczak – *Trwałość papieru w książkach polskich* – 3 zł
27. K. Wodniak – *Współczesna prasa kobieca a sprawy książki* – 10 zł
28. Pr. zb. – *Wypożyczenia międzybiblioteczne. Stan i perspektywy* – 3 zł
29. M. Banacka – *Żaluski i inicjatywy artystyczne* – 5 zł
30. B. Orłowski – *Zarys dziejów nauk matematyczno-przyrodniczych dla bibliotekarzy* – 3 zł
31. Pr. zb. – *Zasłużeni dla SBP* – 3 zł
32. Pr. zb. – *Znawcy rękopisów* – 3 zł

### ZAMÓWIENIA:

Dział Promocji i Kolportażu:  
02-086 Warszawa, Al. Niepodległości 213  
Tel. (0-22) 825-50-24  
Faks: (0-22) 825-53-49  
E-mail: sprzedaz\_sbp@wp.pl

UWAGA! Ceny ww. pozycji aktualne od 1.04.2006 r.

---

# Obserwując realia

---

W poprzednim numerze „Bibliotekarza” informowaliśmy o zmianach w strukturze organizacyjnej Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, tj. o likwidacji Departamentu Współpracy z Samorządami i Upowszechniania Kultury i przekazaniu spraw bibliotek Departamentowi Dziedzictwa Narodowego. Ta wiadomość skłania do refleksji, bo tak się jakoś działo w powojennej Polsce, że tego rodzaju zmianom towarzyszyła redukcja roli resortu w zarządzaniu sprawami bibliotek, nawet jeśli formalnie wyglądało to na coś innego. Młodszym czytelnikom przypomnijmy, że kiedyś odpowiednie komórki resortu zatrudniały po kilkudziesięciu urzędników, w tym wielu wybitnych bibliotekarzy, których nazwiska były doskonale znane naszemu środowisku z racji swej fachowości. Cz. Kozioł, F. Sedlaczek, E. Pawlikowska, M. Gutry czy później K. Kuźmińska i L. Biliński – to nazwiska autorów ważnych publikacji i osób zasłużonych dla rozwoju bibliotek w Polsce. Dziś mamy sytuację zupełnie inną: nawet nie jesteśmy w stanie przyswoić sobie nazwisk urzędników zajmujących się bibliotekami, bo tak często są zmieniani. I chyba także starannie dobierani spoza środowiska bibliotekarskiego, bo o ich specjalizacjach zawodowych nic na ogół nie wiemy. Dlaczego tak się dzieje? – trudno dociec. Zdrowy rozsądek wskazuje, że ci, którzy w administracji zajmują się bibliotekami, powinni mieć potrzebną wiedzę na ich temat...

Porównując zadania przypisane Departamentowi Dziedzictwa Narodowego, trudno ukryć zaskoczenie, że tak różnie traktowane są biblioteki i muzea. Jak gdyby uprawiano całkiem odmienne polityki i nie dbano o zachowanie jednolitości zasad ich uprawiania. Jak gdyby cezurę stanowił wyraźny podział na instytucje hołubione i takie, którymi nie wiadomo jak się zajmować...

Porównajmy zapisy zadań Departamentu Dziedzictwa Narodowego w odniesieniu do muzeów i bibliotek, pomijając te, w których nie mówi się bezpośrednio o tych instytucjach. Oto jak określono zadania departamentu w stosunku do muzeów (zachowano oryginalną numerację zadań):

- 3) promocja zbiorów muzealnych i dorobku polskiego muzealnictwa w kraju i za granicą oraz współpraca z muzeami zarządzanymi przez organizacje polonijne,
- 4) koordynacja ogólnopolskiego informatycznego systemu dokumentowania zbiorów muzealnych,
- 5) nadzór nad zabezpieczeniem konserwatorskim zbiorów muzealnych,
- 6) koordynowanie prowadzenia spraw związanych z ochroną i zabezpieczeniem muzeów,
- 7) prowadzenie spraw związanych z gospodarką muzealiami, w tych dotyczących czynności prawnych oraz spraw związanych z wykreśleniem z inwentarza muzealiów,
- 8) koordynacja zadań w zakresie upowszechniania zagadnień muzealnictwa i udostępniania zbiorów oraz współpraca w tym zakresie z jednostkami ochrony zabytków,
- 9) prowadzenie spraw dotyczących udzielania przez Skarb Państwa poręczenia wypłaty odszkodowania z tytułu zniszczenia, uszkodzenia lub kradzieży nie ubezpieczonych eksponatów składających się na wystawy artystyczne organizowane przez muzea,
- 10) prowadzenie obsługi Rady do spraw Muzeów,
- 11) prowadzenie Państwowego Rejestru Muzeów,
- 12) obsługa Międzynarodowej Rady Oświecimskiej, organu opiniodawczego Prezesa Rady Ministrów,
- 13) udział w postępowaniach w sprawach roszczeń byłych właścicieli zabytków o ich zwrot lub odszkodowanie,
- 14) realizacja zadań zleczanych przez ministra wynikających z jego nadzoru nad Naczelnym Dyrektorem Archiwów Państwowych,
- 23) prowadzenie postępowania administracyjnego w sprawach o uznanie nabytych, w państwach członkowskich Unii Europejskiej, kwalifikacji do wykonywania zawodu muzealnika.

...i w stosunku do bibliotek:

- 16) współpraca z Krajową Radą Biblioteczną oraz organizacjami reprezentującymi środowiska bibliotekarzy i czytelników w działaniach na rzecz rozwoju bibliotek i popularyzacji czytelnictwa,
- 17) ustalanie zasad dotyczących wymagań kwalifikacyjnych kadry bibliotekarskiej, wspieranie ich doskonalenia zawodowego,
- 18) nadzór nad realizacją Wieloletniego Programu Rządowego *Kwaśny papier. Ratowanie w skali masowej zagrożonych polskich zasobów bibliotecznych i archiwalnych*,
- 19) prowadzenie postępowania administracyjnego w sprawach o uznanie nabytych, w państwach członkowskich Unii Europejskiej, kwalifikacji do wykonywania zawodów bibliotekarskich.

Pomijając inne uwagi, czy wykonywanie wymienionych zadań przyczyni się do unowocześnienia bibliotek w Polsce?

*Jau Wofosz*

---

# Artykuły

---

Jacek Wojciechowski

## Rejestr słabości domniemanych (2)

---

*W poprzednim numerze „Bibliotekarza” wylą-wiałem głównie zewnętrzne źródła słabości naszego bibliotekarstwa. Teraz więc pora z kolei na autorefleksję.*

### Kryzys idei

Istniała w poprzedniej epoce (komunikacyjnej), lepsza lub gorsza, lecz w skali globalnej wspólna, względnie jednolita idea bibliotekarstwa: stosunkowo spójny **paradygmat zawodu**. Zredukowany głównie do gromadzenia, opracowania, przechowywania i rozpowszechniania piśmiennictwa – z dodatkowym nachyleniem edukacyjnym oraz wychowawczym. Inne powinności też wymieniano, ale z mniejszą zgodnością, więc ciszej. Żeby nie zagłuszyć akordu podstawowego.

Zmiany w komunikacji publicznej i przeobrażenia w otoczeniu bibliotek, rozerwały jednak tę koncepcję na strzępy. Na to miejsce pojawił się paradygmat nowy, zdolny zintegrować całe bibliotekarstwo, a nie tylko branżę, gałęzie, rodzaje. Lub może inaczej – pojawił się, lecz nie został podchwycony ani wylansowany. Wytworzyła się więc luka do zbiorowego wypełnienia, wołająca (wołające luki to nasza specjalność): stwórzmy razem odnowiony paradygmat naszej profesji i w dodatku spróbujmy go zaakceptować!

Póki co, jest odwrotnie. Z sadyistyczną lubością publikuje się apokaliptyczne zapowiedzi zagłady bibliotekarstwa (*Last one out turn off the lights*, Scarecrow Press, 2005) oraz całkowitej elektronizacji i wirtualizacji komunikacji publicznej. To nic, że bez podstaw, bez logiki oraz bez racjonalnej argumentacji. Takie wypowiedzi leją się strumieniami, lansowane i generowane przez osoby, które wszak z bibliotekarstwa żyją. Najwyraźniej więc nikt ni-

komu nie da tak w d..., jak bibliotekarz sam sobie i swojemu zawodowi.

To prawda: ten zawodowy sadomasochizm występuje nie tylko w Polsce, lecz i za granicą. I rozpowszechnia się bardzo sprawnie. Ale to znaczy, że tam i tu nie lubimy tego swojego zawodu. No to po co go uprawiać: mamusia kazała?

Paradygmat zerowy nie wspiera niczego, nie jest więc ta luka żadnym wsparciem dla bibliotekarstwa. Przeciwnie – to jest jedno z podstawowych źródeł zawodowego marazmu.

Dałoby się bez trudu przywołać opinię, że główną ideę bibliotekarstwa stanowi współcześnie mediacja w publicznej komunikacji oraz integracja otaczającego środowiska. Biblioteki współtworzą globalną wioskę, rozpowszechniają w światowym pakiecie różnorodne treści (więc już nie tylko nośniki) – możliwie szeroko, tam gdzie się da. Lecz jednocześnie skupiają (będą skupiały) i autonomizują otoczenie własne, tworząc integrującą, środowiskową przestrzeń publiczną.

No więc to można przywołać, ujawnić, pokazać. Ale nikt takiej eksplikacji nie chciał oraz nie chce słuchać. Łatwiej funkcjonować intuicyjnie.

O ile jednak paradygmat zawodu omsknął się był w globalnej skali całego bibliotekarstwa, o tyle szczególnie dotkliwą cechą bibliotekarstwa polskiego jest **kryzys przywództwa**. Bo za granicą istnieją jednak ośrodki – często są to biblioteki narodowe – uważane za kuźnie idei oraz za autorytatywne ogniwa koordynacyjne. Trafiają się też osoby z nieprzeciętną wiedzą oraz z charyzmą, uznawane za indywidualnych liderów zawodu.

W Polsce, tuż po wojnie, zaktywizowała się zawodowa elita, patronująca odrodzeniu się bibliotekarstwa i (przez jakiś czas) nadająca ton jego rozwojowi. Teraz jednak trudno byłoby taką elitę skonkretyzować – co nie znaczy, że nie ma osób z autorytetem i znających się na rzeczy – nie istnieje bowiem żadna forma realizacyjna dla ewentualnego przywództwa. Każdy więc sam sobie musi być liderem, sternikiem, nawigatorem, a to niczego dobrego nie wróży.

Źle jest również i z tego powodu, że nie ma przywództwa instytucjonalnego. Tę rolę w niektórych krajach spełniają – czasem znakomicie – krajowe dyrekcje bibliotek, ale u nas taka nie istnieje od wielu dziesięcioleci, a przywódcza rola resortu kultury jest (konsekwentnie) mniejsza niż żadna.

Autorytetu oraz uprawnień niektórych zagranicznych stowarzyszeń bibliotekarskich nie da się porównać z tym czym dysponują stowarzyszenia rodzime, bo do dyspozycji jest mało co. Nadto, poza Polską, nieformalny szacunek w tym zawodzie zyskały sobie niektóre uniwersyteckie instytuty, ale to też inaczej niż tu, nasze bowiem uparcie tkwią na uboczu, poza głównym nurtem zdarzeń.

Wszędzie zaś, niekiedy skutecznie, a czasami nie, do przywódczej roli aspirują biblioteki narodowe, co wydaje się naturalne. W takim porównaniu, dostrzegalny urząd naszej Biblioteki Narodowej, zasmuca zatem podwójnie.

Grzechem pierwotnym jest katastrofalne umocowanie tej biblioteki – przy resorcie najsłabszym z miernych – zamiast żeby była instytucją prezydencką, albo przynajmniej rządową (premierowską). Rezultat jest taki, że nie ma ani istotnych uprawnień, ani godziwych pieniędzy, ani nawet wytyczonych realnie a poważnych zadań. Nieszczęściem jest również upolitycznienie reguł konstytuowania się kierownictwa: od wielu dziesięcioleci – z krótkimi przerwami – zawodowcy nie mają tam nic do powiedzenia. No to jakie może być jej krajowe przywództwo?

Siłą tradycji i za sprawą otrzymywanego egzemplarza obowiązkowego, ma miejsce kontynuacja ważnego zadania, mianowicie edycja bibliografii narodowej oraz jej pochodnych. Również kontynuowane, powtarzalne badania czytelnictwa, stanowią unikat w skali europejskiej, ale są źle promowane, zaś spory potencjał Instytutu Książki i Czytelnictwa jest poza tym wykorzystywany marnie. O innych działaniach słychać coraz mniej i już nawet w wydawniczej produkcji BN więcej jest tekstów nijakich, aniżeli publikacji użytecznych.

Tak więc z pozycji krajowej centrali, stała się Biblioteka Narodową księżnicą głównie środowiskową, nawet w tej roli niekoniecznie sprawną. Bo to jest chyba jedyna biblioteka narodowa na świecie, pozamykana na głucho w niedziele i w sobotnie popołudnia. To miałby być wzór, model do naśladowania dla innych bibliotek? Uchowaj Boże!

Oto więc jest jedna z głównych przypadłości naszego bibliotekarstwa. Książnica, powołana do liderowania i generowania koncepcji, sama wymaga zasadniczej regeneracji. Zmienić należałoby umocowanie, tryb i zakres finansowania oraz sposób konstytuowania się kierownictwa, a zaś ustalić od nowa: rejestr zadań i prerogatyw. Tak naprawdę więc, to trzeba tę bibliotekę z powrotem ubibliotecznic i uogólnokrajowić.

Trzeba, powinno się, należałoby – smutny to rejestr eufemizmów. Kamuflujący bezradność, zapewne nie tylko moją.

Konkluzja nasuwa się sama, najprzykrzejsza z przykrych: kryzysu przywództwa w polskim bibliotekarstwie przełamać się nie da. To jest stan obrzydliwie trwały.

## My sami

Jak w każdej dziedzinie, o jakości bibliotekarstwa w znacznym stopniu rozstrzyga również poziom profesjonalnych umiejętności wykonawców zawodu. Na ten temat zwykle serwujemy sami sobie, albo serwuje się nam, ogólnikowe dusery – co z rzeczywistością ma niewiele wspólnego oraz niczemu nie służy.

Rzecz w tym, że opinia nie jest i nie może być jednolita, środowisko zawodowe jest bowiem mocno zróżnicowane i podzielone. Funkcjonuje bardzo widoczna, mobilna i kreatywna grupa osób, doskonale w zawodzie zorientowanych, nadająca tej profesji ton. To oni próbują utrzymać się w amplitudzie nieuchronnych zmian i nadążają za dyrektywami czasu. Lecz nie stanowią – jak sędzę – więcej, niż 10% ogółu pracowników bibliotek.

Po drugiej stronie sytuuje się swoisty bibliotekarski *beton*: osoby, pracujące wprawdzie w bibliotekach, ale nazwać ich bibliotekarzami nie można. Trzymają się posad, z braku innych pomysłów na życie, ale o zawodzie nie mają żadnego pojęcia, bo i nie chcą mieć, tak jak nie życzą sobie zmian, a czynności wykonują intuicyjnie, według wyobrażeń, wyniesionych z najgorszych stereotypów. Sędzę, że jest to mniej więcej 50% zatrudnionych w naszych bibliotekach i to jest kula u nogi, *ołów* polskiego bibliotekarstwa.

Pozostali (więc ok. 40% zatrudnionych) zapewne coś o tym zawodzie wiedzą, lub chcieliby wiedzieć, ale monotonna codzienność wyjąłowała ich z aktywności oraz z zapału. Inercja zaś deformuje świadomość i staje się drugą naturą. To jest sytuacja niedobra – w takim natężeniu nie

sygnalizowana nigdzie indziej na świecie, jakkolwiek częściowo na pewno występuje tam również, ale hamulcem jest mniejszym.

We wszystkich krajach natomiast, podobnie jak u nas, nieustannie rośnie średnia wieku osób zatrudnionych w bibliotekach. Starzejemy się systematycznie, a przy stabilizacji zatrudnienia, generowanej przez bezrobocie, młodzi pracownicy pojawiają się rzadko. W dodatku w Polsce, dyrektorzy powołani spoza zawodu, zatrudniają najprzód osoby z kręgu rodziny, znajomych, z poręki, też spoza zawodu, a niekoniecznie najmłodszych. To nie jest narybek – to już raczej skrzek. A przy tym do tego zawodu rzadko garną się najlepsi: jest ich zdecydowanie za mało. Robi się niezbyt ciekawie.

Symptodem kryzysu kadrowego jest nikły rezonans zawodowego piśmiennictwa. W miejsce umiejętności i wiedzy dominują *zdroworozsądkowe* reguły postępowania – z tym, że ten rozsądek jest *zdrowy* tylko na miarę wyobrażeń indywidualnych. To jest fatalna przesłanka dla profesji w każdym czasie, ale szczególnie dramatyczna w okresie spiętrzonych przemian.

Nic też nie wskazuje na ewentualną poprawę jakości kadr. Nie ma bowiem dla tego zawodu mechanizmów ochronnych, ani mechanizmów motywacyjnych. Zawód źle płatny, o niskim autorytecie, nie kusi osób progresywnych, a bez nich nie ma żadnego postępu. Zagrożenie marazmem jest duże.

Przyczynia się również do tego, praktykowany od kilkadziesiąt lat, zwyczaj **obsadzania kierownictw** bibliotek, szczególnie co większych, osobami spoza zawodu. Ta praktyka, na Zachodzie poniechana sto lat temu, a i wcześniej rzadka, rozpleniła się w PRL, ale teraz osiągnęła apogeum; już nawet konkursy dyrektorskie są w tym celu specjalnie *aranżowane*. Nie ma jej tylko w bibliotekarstwie szkolnym – z braku tam stanowisk kierowniczych.

To w sposób automatyczny blokuje awanse rzeczywistym specjalistom i zniechęca do zawodowego perfekcjonizmu, a największe biblioteki pozbawia profesjonalnego przywództwa. Sama zaś powinność zarządzania bibliotekami, powierzana amatorom, ma charakter karykaturalny i pozorancki. Jest to w istocie odpłacany *va cat*, rzeczywiste działanie obciąża bowiem inne osoby. Przejawy psucia dobrego funkcjonowania, utrata wartościowych zasobów oraz podmiana podstawowych zadań na pseudoinicjatywę, krzykliwe, lecz puste – oto niektóre efekty kierowniczej nieudolności, wy-

wołanej przez amatorszczyznę. To jest przypadłość paskudna: epidemia, która również niszczy nasze bibliotekarstwo.

Oczywiście – jest częścią większej całości, symptomem praktyki ogólnej, dlatego trudna do wyeliminowania bez zmiany kontekstu. Lecz trzeba przynajmniej dać jakiś odpór, a tego wszak nie ma.

Nominatom nie grozi żaden ostracyzm: ich obowiązki są realizowane przez innych bez szemrania. Są honorowani przez zawodowe organizacje i gremia, tak jakby naprawdę byli zawodowcami – bywa nawet, że profesjonalne czasopisma publikują ich niezborne teksty. Nie było też nigdy przypadku, żeby reprezentanci bibliotekarstwa (związków zawodowych, stowarzyszeń) w jury ewidentnie lipnych konkursów nominacyjnych, wystąpili przeciwko manipulacjom. To jest więc potulność wręcz owcza: tak, to można tylko dać się zjeść.

Bo naszą słabością jest także profesjonalna **dezintegracja** – nie umiemy stworzyć zwartej zawodowej wspólnoty. Podziały, ambicje, niechęci oraz brak porozumienia: taka jest nasza bibliotekarska codzienność. Ty mówisz, ja mówię, on i ona mówią, ale nikt nie słucha. Wobec tego nie ma sposobu, żeby przeciwstawić się wyzwaniom współczesności.

Owszem, zdarzają się spontaniczne próby połączenia sił, integracji, szczególnie w bibliotekarstwie akademickim, bo zresztą tam tego najbardziej potrzeba. Organizuje się konferencje, spotkania, powstają nawet konsorcja, lecz zasięg i skala są ograniczone. Nadal łączy nas niewiele, za to bardzo dużo dzieli.

Odnoszę wrażenie, że potrzebę zawodowej wspólnoty mało kto odczuwa; nie ma świadomości, do czego mogłaby służyć. Nie ma też wzajemnej sympatii, choćby *przyrodniczej* – z tytułu przynależności do tej samej kategorii egzystencjalnej. Jesteśmy jak drzewa, ale każde w innym lesie.

To nie pozostaje z kolei bez wpływu na stan bibliotekarskiego **ruchu zawodowego**. Otóż tylko nieliczni pracownicy bibliotek należą do związków zawodowych, w dodatku nie do jednego lecz kilku, co dezintegrację jeszcze pogłębia. Ale dobry czas dla związków zawodowych w Polsce już minął: ich rola z upływem lat ulega znacznej erozji. Jeśli więc cokolwiek udało się dla bibliotekarstwa i bibliotekarzy w trybie związkowym uzyskać, to głównie za sprawą energii pojedynczych związkowych liderów, a nie w trybie strukturalno-prawnym.

Jak na całym świecie, mamy też kilka bibliotekarskich stowarzyszeń zawodowych – również jak wszędzie: z jednym wyraźnie liderującym – i podobnie jak gdzie indziej, z minimalnym wpływem na przebieg zdarzeń. Inaczej jest tylko w Wielkiej Brytanii (LA) oraz w USA (ALA), gdzie stowarzyszenia mają swoją rangę, ale to wskutek długiej tradycji oraz innego pojmowania reguł demokracji.

Nasze SBP ma wprawdzie tradycję też długą (wywodzi się wszak z ZBP), ale meandryczną; w nabieraniu siły zabrakło ciągłości. Dopiero po latach widać, jak dramatycznie zaciążył nad nim katastrofalny akces do PRON-u. Odeszli wtedy co młodszy i tak już zostało.

Bieżąca słabość jest zaś następstwem nadal nikłego akcesu bibliotekarzy, w szczególności (też nadal) młodych. Jeśli nie dokona się symbioza z naukowym ruchem studenckim (koła naukowe) w uczelnianych instytucjach inb, to z czasem będzie to organizacja głównie emerycka.

Konsekwencją stanu kadrowego jest także mizéria w kasie. SBP ma środki ze składek (niewielkie) oraz głównie z Wydawnictwa. Działalność publikacyjna, dla zawodu niezwykle ważna, nie przynosi jednak kokosów, bo mało kto czyta oraz mało kto kupuje. A będzie zapewne jeszcze gorzej, bowiem dopłaty do publikacji (naukowych) uczelnie ograniczają stopniowo do wydawniczych oficyn własnych, a innych dofinansowań nie oferuje nikt. Jeśli więc nie poprawi się sprzedaż (lepiej dystrybucja? zdecydowanie lepiej promocja?), a zwłaszcza jeżeli nie znajdą się nowe źródła finansowania (kursy? szerszy profil edytorski?), to efektywność SBP nie ulegnie poprawie. No bo jakim cudem?

Wartością Stowarzyszenia jest już samo istnienie i każde działanie dla dobra zawodu, ale ma to miejsce siłami ledwie garstki osób. Bez szerszego i aktywniejszego udziału bibliotekarzy, z tak mizerną kasą i zerowym marketingiem, nie da się osiągnąć więcej, niż jest. Nie zmieni się nic zwłaszcza tak długo, dopóki pracownicy bibliotek – zrzeszeni i niezrzeszeni – będą o SBP mówili: oni.

## Nauka

**Kształcenie bibliotekarzy**, niegdyś oparte głównie na wdrażaniu przez praktykę (*ask Nelly how to do it*), prawie wszędzie na świecie przeobraziło się w licencjacko-magisterski system akademicki – z dodatkową edukacją

pomocniczą, jak nasze studium pomaturalne. Ilościowo instytutów uczelnianych w Polsce już chyba wystarczy. Wyższa Szkoła Umiejętności Społecznych w Poznaniu, otrzymawszy prawo kształcenia w naszej dziedzinie na poziomie licencjackim, z trudem i z kilkuletnim poślizgiem uruchomiła studia (tylko) niestacjonarne, gdzie wykłada raptem dwoje profesorów: specjalistka od historii kultury i znawca literatury średniowiecznej. W Poznaniu takie kłopoty? Mimo to resortowi urzędnicy dali zaraz identyczne uprawnienia pobliskiej Wyższej Szkole Biznesu w Pile, gdzie w ogóle żadnego zaplecza intelektualno-dydaktycznego w naszej branży nie ma. Jak dołączą kulturystykę, to będzie na bi: biznes, bibliotekoznawstwo, bicepsy... A może uczyć bibliotekarstwa na AWF?

Ale nawet niezależnie od ministerialnej dezygnolturny, kłopotów przybywa, zawsze bowiem jest coś za coś. Studia mianowicie, ponieważ akademickie, wzięły z praktyką dostrzegalny rozbrat i obecnie środowiska bibliotekarskie nie mają wpływu na kształcenie adeptów zawodu. A jest to zawód w niemałym wszak stopniu praktyczny, porównywalny z lekarskim – gdzie oprócz opisu anatomii oraz fizjologii trzeba też praktycznie pokazać, jak się robi zastrzyk; otóż u nas to pokazywanie przebiega źle.

Luka pomiędzy kształceniem bibliotekarzy a biblioteczną rzeczywistością pojawiła się we wszystkich krajach. Otóż bowiem kolejne pokolenia nauczycieli akademickich, wtopione w uczelniane tryby, nie mają z zawodem żadnego związku. Bibliotekarze zaś, prowadzący zawodowe zajęcia dydaktyczne, są coraz bardziej w mniejszości – w krajach anglosaskich jest ich jednak więcej – i to nie oni decydują o charakterze kształcenia. W rezultacie treść dydaktyki mało intensywnie odnosi się do praktyki. Teoretyzacja, na uczelniach zawsze silna, jest w tym wypadku wzmocniona, właśnie ze względu na ograniczone związki z praktyką biblioteczną. Stąd również bierze się przesadny przechył ku wiedzy o informacji, związków z bibliotekarstwem (podobno) nie wymagającej.

Narzędziem ochrony przed edukacyjnym woluntaryzmem stał się kanon akademickiego kształcenia bibliotekarzy, określający niezbędne zakresy nauczania. I dobrze, że jest, ale – tak jak wszędzie – to tylko ramowy rejestr zagadnień; konkretyzacji treściowych każdy instytut dokonuje sam. W sumie, na razie, jakoś do zawodu przygotowujemy, ale zanosi się, że kłopoty będą narastały.

W Polsce może nawet bardziej, niż za granicą, nigdzie bowiem w takim stopniu jak u nas nie uległ redukcji wymiar studenckich praktyk zawodowych. Osiągnęły mianowicie stan symboliczny – myślę, że nie tylko za sprawą ograniczeń finansowych – i to wymaga rychłej a radykalnej reformy. Czy możliwej?

Jeżeli można zapewnić stosowne praktyki przyszłym inżynierom, lekarzom, bądź nauczycielom, to znaczy, że nasze kłopoty nie mają charakteru systemowego. To raczej rezultat obciążeń stereotypowych: rektorzy oraz dziekani nie bardzo wierzą, że nauka o bibliotece oraz nauka o informacji, to są rzeczywiście pełnoprawne nauki, takie same jak archeologia, teatrologia lub filologia węgierska. Wobec tego, jeśli trzeba cokolwiek *przycinać* – na przykład wymiary praktyk i środki na nie – to w pierwszej kolejności tu.

Trzeba zatem powiedzieć sobie, że jesteśmy słabi. W hierarchii uczelnianej dydaktyki liczą się najbardziej uprawnienia do habilitacji oraz doktoryzowania. Otóż habilitować się w naszej branży można tylko w dwóch ośrodkach (uprawnienia mają zresztą wydziały, a nie instytuty), mianowicie wrocławskim i (od niedawna) warszawskim, a doktoryzować – w trzech (jeszcze UŚ). Te liczby należałoby podwoić, żeby nadażyć za potrzebami i poprawić prestiż dyscypliny w *oczach* uczelni. Natomiast na wszystkich poziomach kształcenia konieczny jest *powrót do źródeł*, więc odtworzenie bliższych związków z praktyką bibliotekarską i informacyjną.

Nowa ustawa o szkolnictwie wyższym wyeliminowała za to, na szczęście, piracką praktykę organizowania bibliotekarskich studiów podyplomowych przez przypadkowe uczelnie i szkoły. Robiono tak (w konia), mimo braku tego kierunku w profilu kształcenia szkoły (uczelni), a firmowały ten proceder znane nazwiska z naszej branży. To (co najmniej) wstyd.

Siłą rzeczy, podobna sytuacja ma miejsce w bibliotekoznawczej oraz informatologicznej *działalności naukowej*. Słabo mianowicie wspieramy praktykę koncepcjami i rozwiązaniami. Charakterystyczny przykład *pierwszy z brzegu*: NUKAT powstał przecież w kręgach bibliotekarskich (BUW) a nie bibliotekoznawczych.

Jest dużo naukowych publikacji o niczym lub umykających w inne obszary: pokrewne lub nie. Od kilku lat mnożą się zwłaszcza popłuczyny po nauce o zarządzaniu oraz sugestiach ewaluacyjne, użyteczne przy produkcji cementu lub w budownictwie przemysłowym. Do

bibliotecznej oraz informacyjnej rzeczywistości nawiązują natomiast nieliczni. W piśmiennictwie zagranicznym tego nie widać aż tak, lukę wypełniają bowiem praktycy, umiemy pisać teksty naukowe na całkiem godziwym poziomie i ciekawe merytorycznie. U nas też tak bywa, lecz o wiele rzadziej.

Obie dyscypliny, choć wcale nie słabsze od wielu innych, nie wdarły się jednak do awangardy polskiej nauki, a traktowane bywają (często bezzasadnie) źle. W konsekwencji omijają nas dofinansowania i granty (bywało, że odrzucano projekty, mimo ocen najwyższych), zaś w różnych centralnych *cialach* naukowych jest tylko jeden nasz przedstawiciel: prof. dr hab. Krzysztof Migoń – w Centralnej Komisji ds. Tytułów i Stopni. Również z branżowych czasopism naukowych tylko jedno – „Roczniki Biblioteczne” – jest przez resort nauki punktowane nieco wyżej: inne mieszczą się w skali ocen najniższej.

A skoro już o tym mowa – lepiej, żeby wszyscy zdawali sobie sprawę, że są też profesjonalne periodyki nienaukowe. Otóż ani „Bibliotekarz”, ani „Biuletyn EBIB”, ani „Poradnik Bibliotekarza”, nie są czasopismami naukowymi (co nie umniejsza ich wartości zawodowej), toteż dolepanie tam w tekstach przypisów, ma charakter czysto zdobniczy. Tego – nie bacząc na treść – do naukowego dorobku nikt nikomu nie zaliczy.

W obszarze nauki zatem też uchodzimy za słabszych, chociaż da się udowodnić, że jest mnóstwo dyscyplin w znacznie podłej kondycji. Jednak liczą się nie fakty, ale opinie i słuchy. Fatalny marketing (powtórzę): oto nasza wspólna słabość. Uczestnicząc w różnych profesorskich gremiach, muszą stale udowadniać, że tytułu naukowego nie ofiarowała mi ciocia na moje pięćdziesiąte urodziny. Innych nikt o to nie pyta. Widać działa odium *obszaru*.

Tego też nie da się zmienić, instrumentalnie ani raptownie. Sama postępująca elektronizacja zaplecza nauki, również nie przefabrykuje opinii, także przecież ustereotypizowanej. Potrzebne są w tych naszych dziedzinach *dokonywania*, obiektywnie i uniwersalnie ważne. Wierzę, że możliwe, bo jest sporo mądrych, dobrze wykształconych oraz progresywnych osób, dopiero wchodzących w rejestry prawdziwej nauki. Pogadamy za piętnaście lat.

## Post scriptum

To nie jest panorama polskiego bibliotekarstwa, które przecież funkcjonuje i jakoś



daje sobie radę. To jest tylko rejestr jego słabości – tak, jak je widzę, a tkwię w tym interesie od dziesięcioleci i niemało mankamentów wygenerowało się (niestety) z moim współudziałem. Żeby dać sobie z nimi radę, trzeba je najprzód skonkretyzować i spisać. No więc to jest taki spis.

*Prof. dr hab. Jacek Wojciechowski jest kierownikiem Katedry w Instytucie Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego i byłym dyrektorem Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie.*

---

**Jacek Tomaszczyk**

## **Bibliotekoznawstwo – bibliotekarz, informacja naukowa?**

---

Absolwent bibliotekoznawstwa jest bibliotekarzem i może pracować w bibliotece, ale kim jest absolwent informacji naukowej i gdzie może pracować? W 2003 r. kierunek *bibliotekoznawstwo i informacja naukowa* zmienił nazwę na *informacja naukowa i bibliotekoznawstwo*, jednak absolwenci tego kierunku wciąż znajdują zatrudnienie przede wszystkim w różnego typu bibliotekach. W przeciwieństwie do *bibliotekoznawstwa* pojęcie *informacja naukowa* nie doczekało się jeszcze swojego urzędowego stanowiska pracy. Nie znaczy to jednak, że tak już pozostanie. Coraz częściej mówi się o *infobrokerze* czy też *brokerze informacji* jako o nowym zawodzie, do którego wykonywania wydają się być najlepiej przygotowani absolwenci informacji naukowej i bibliotekoznawstwa. Ukazało się sporo ciekawych artykułów na temat zawodu i pracy infobrokera. Na początek na pewno warto zapoznać się z artykułem B. Szczepańskiej<sup>1</sup> oraz E. Gryguc<sup>2</sup>. W Polsce przybywa firm profesjonalnie zajmujących się wyszukiwaniem i dostarczaniem informacji. Sprawdziłem ofertę kilkunastu z nich, aby dowiedzieć się, jaki zakres usług świadczą takie firmy. Najczęściej było to:

– wyszukiwanie informacji biznesowych z wybranej branży, w tym informacje o targach i wystawach,

- wyszukiwanie informacji dotyczących firm konkurencyjnych, ich produktów i usług,
  - stały monitoring konkurencji,
  - wyszukiwanie informacji gospodarczych o firmach, produktach i dostawcach handlowych,
  - pozyskiwanie danych kontaktowych osób i instytucji (danych teleadresowych),
  - wyszukiwanie, pośrednictwo i kojarzenie partnerów handlowych,
  - sprawdzanie wiarygodności partnerów handlowych,
  - wyszukiwanie informacji o funduszach i dotacjach, o które może ubiegać się firma,
  - sporządzanie analiz, sprawozdań i raportów,
  - badania marketingowe (głównie ankiety i ich analiza),
  - wyszukiwanie informacji o znakach towarowych i patentach,
  - wyszukiwanie informacji z ustaw, rozporządzeń i innych aktów prawnych,
  - wyszukiwanie danych statystycznych i innych informacji faktograficznych,
  - sporządzanie zestawień bibliograficznych,
  - przygotowywanie materiałów do prac naukowych (w tym kwerendy z bibliotek i archiwów),
  - stały monitoring mediów pod kątem określonych informacji (przeglądanie stron internetowych, czasopism, książek, katalogów, reklam),
  - projektowanie i tworzenie baz danych (np. strategicznych klientów, konkurencji itp.),
  - wyszukiwanie informacji w obcojęzycznych źródłach i tłumaczenie na różne języki.
- Jako źródła pozyskiwania informacji firmy infobrokerskie podają: Internet, bazy danych, prasę drukowaną i elektroniczną, radio, telewizję, czasopisma naukowe i branżowe, księgozbiory biblioteczne, dokumenty archiwalne, rejestry publiczne, własne badania marketingowe oraz wiedzę ekspertów dziedzinowych. Firmy nie podają jawnie cennika za świadczone usługi, twierdząc, że ze względu na bardzo specyficzny zakres działalności każde zlecenie jest traktowane indywidualnie, a cena ustalana jest po konsultacji z klientem. Wartość zlecenia zależy od tematyki, czasu jego realizacji, zakresu informacji oraz formy opracowania wyników. Dla stałych klientów oferowane są także usługi w ramach stałego abonamentu, uwzględniającego określoną liczbę pytań w miesiącu. Wówczas firma infobrokerska może funkcjonować jako zewnętrzny dział informacyjny firmy klienta w ramach usługi outsourcingowej.

Ponieważ chciałem dowiedzieć się, ile będzie kosztować znalezienie konkretnych informacji, do 7 firm infobrokerskich wysłałem pocztą elektroniczną prośbę o wycenę następujących usług:

1. Zestawienia bibliograficznego na temat wpływu klimatyzacji w pomieszczeniach na zdrowie pracowników.
2. Wykazu norm i standardów (również europejskich), przepisów BHP itp. doty-

czących produkcji i użytkowania klimatyzatorów.

3. Zebranie informacji na temat konkurencyjnych firm produkujących i sprzedających klimatyzatory oraz monitorowanie na bieżąco tych firm.

Odpowiedź otrzymałem tylko od 3 firm. Pozostałe 4 nie raczyły odpisać na maila. Wiadę, że daleko im jeszcze do profesjonalnego świadczenia usług. Oto zestawienie cen.

Tabela 1

Ceny za wybrane usługi infobrokerskie

	Firma I	Firma II	Firma III
Pytanie 1	100 zł	80-240 zł	1 zł za rekord + 20% jeśli okaże się, że nie wszystkie pozycje bibliograficzne są relewantne
Pytanie 2	200 zł	100-300 zł	brak wyceny ze względu na fakt, że firma nie zajmuje się informacjami prawnymi
Pytanie 3	100 zł za zebranie informacji + 50 zł miesięcznie za monitoring jednej firmy; w przypadku monitoringu większej liczby firm cena spada (do negocjacji)	nie podano konkretnej stawki; cena zależy od zakresu badania konkurencji	1 zł za rekord + 60 zł miesięcznie za monitoring jednej firmy

Patrząc na te przykładowe ceny z tabeli 1, trudno jednoznacznie stwierdzić, czy wyszukiwanie informacji jest w chwili obecnej intratnym zajęciem, gdyż wszystko zależy od regularności i liczby zleceń, wpływających co miesiąc do firmy infobrokerskiej. W dobrze rozwiniętych krajach zawód infobrokera ma już swoją ugruntowaną pozycję, a biorąc pod uwagę nieustanny przyrost informacji można sądzić, że w ciągu najbliższych kilku lat również w Polsce będziemy świadkami prężnie rozwijającego się rynku płatnych usług związanych z szeroko rozumianą działalnością informacyjną. W chwili obecnej widać wyraźny wzrost liczby agencji infobrokerskich, które przestają być jednoosobowymi firmami i poszukują pracowników, co może świadczyć o zwiększaniu się zapotrzebowania na usługi informacyjne.

Sceptycy mogą uważać, że płatne wyszukiwanie i dostarczanie informacji to wciąż utopia, twierdząc, że nikt nie będzie chciał za to zapłacić, skoro większość informacji można uzyskać samodzielnie, nie ponosząc prawie żadnych kosztów. Technologia informacyjna

zdaje się również dążyć do tego, aby każdy mógł sam wyszukiwać i przetwarzać informacje. Odnoszę wrażenie, iż oczekuje się, że wszyscy będą mogli wyszukiwać informacje szybko, łatwo i przyjemnie. W chwili obecnej utopia dla mnie jest właśnie spełnienie tych oczekiwań a nie odpłatne usługi informacyjne. Interesujące jest to, że nie ma takich oczekiwań co do innych usług. Na przykład nikt przecież nie dąży do tego, aby samodzielnie szyć sobie ubrania. Dlaczego więc każdy miałby sam wyszukiwać informacje? Nie bez znaczenia jest tutaj także fakt, że osoby profesjonalnie zajmujące się wyszukiwaniem informacji będą szybciej znajdować potrzebne dane. Po kilku latach praktyki stworzą sobie taki warsztat informacyjny i opracują takie strategie wyszukiwawcze, że odszukanie informacji zajmie im np. 15 minut, podczas gdy inna osoba musiałaby poświęcić na to 2 godziny. Przy tak ogromnym przyroście informacji i tak niewielkim postępie w metodach jej wyszukiwania należy sądzić, że z każdym rokiem jej zdobycie będzie coraz trudniejsze. Bez wątpienia niezbędna stanie się pomoc specjalistów w za-

kresie wyszukiwania i organizacji informacji i wiedzy. Należy tutaj również wziąć pod uwagę ukryte koszty nieprofesjonalnego wyszukiwania. W ciągu np. dwóch godzin, które trzeba byłoby poświęcić na samodzielne szukanie nawet bezpłatnej informacji, ktoś mógłby zarobić więcej, wykonując swoją codzienną pracę, niż zapłaciłby infobrokerowi, zlecając mu znalezienie potrzebnych informacji. Widać więc, że nie ma nic utopijnego ani niestosownego w płaceniu za usługi infobrokerskie, gdyż za *know-how* płaci się od dawna.

Ponieważ jestem zainteresowany rozwojem informacji naukowej na świecie, od ponad roku śledzę również możliwości zatrudnienia, jakie mają absolwenci bibliotekoznawstwa i informacji naukowej w USA. Oprócz pracy w bibliotekach pojawiają się ciekawe oferty pracy, które związane są przede wszystkim z rozwojem serwisów internetowych. Warto im się uważnie przyjrzeć, bo być może już wkrótce pojawią się na polskim rynku pracy.

Wśród regularnie pojawiających się ofert można spotkać posadę *taksonoma*. Pojęcie taksonomii nie jest tutaj ograniczone wyłącznie do taksonomii biologicznych, lecz obejmuje podział na kategorie dowolnego zbioru obiektów na podstawie określonych kryteriów. Taksonomie są stosowane w Internecie do organizacji zawartości stron WWW, umożliwiając użytkownikom swobodne przeglądanie zasobów serwisu. Zadaniem projektanta taksonomii jest ustalenie logicznego podziału informacji zgromadzonych w serwisie, przydzielenie odpowiednich nazw poszczególnym kategoriom oraz dopasowanie właściwej szerokości i głębokości podziału. W przypadku serwisów branżowych niezbędna staje się również znajomość pojęć i terminologii z danej branży. Najczęściej powtarzającymi się wymaganiami, jakie stawiają pracodawcy kandydatom na to stanowisko, są: doświadczenie w tworzeniu taksonomii, teaurusów lub innych form kontrolowanego słownictwa, znajomość systemów klasyfikacyjnych i schematów metadanych, znajomość usług internetowych (w tym przede wszystkim umiejętność wyszukiwania i analizy informacji), biegłość w posługiwaniu się programami biurowymi oraz programami służącymi do automatycznego klasyfikowania dokumentów, komunikatywność, ukończone studia licencjackie lub magisterskie, najchętniej z bibliotekoznawstwa i informacji naukowej.

*Architekt informacji* to coraz popularniejszy zawód wymagający szeregu umiejętności zwią-

zanych z organizacją informacji. W zakres obowiązków architekta informacji wchodzi: tworzenie i zarządzanie taksonomiami, projektowanie, tworzenie i administrowanie serwisami WWW (wymagana jest m.in. znajomość HTMLa, CSS, XMLa, PHP, JavaScriptu, Flasha), tworzenie grafiki, redagowanie tekstów pomocy (tzw. *helpów*), obsługa baz danych, badanie potrzeb użytkowników (wymagana jest znajomość metodologii testowania funkcjonalności serwisów WWW), organizacja e-biznesu. Do tego zawodu mile widziani są również absolwenci studiów bibliotekoznawstwa i informacji naukowej oraz absolwenci kierunku *Human Computer Interaction* (interakcja człowieka z komputerem). Ten interdyscyplinarny kierunek dopiero zaczyna wyodrębniać się w polskim systemie szkolnictwa wyższego, gdyż jak do tej pory, być może, najbliższa mu informatyka nie obejmuje wielu zagadnień związanych z tą dyscypliną. Jeśli światowe trendy badań nad komunikacją człowieka z komputerem rozwiną się również w Polsce na szerszą skalę niż dotychczas, specjaliści w tej dziedzinie nie powinni mieć problemów ze znalezieniem pracy.

Ze znajomością zasad interakcji między komputerem a użytkownikiem związane jest kolejne miejsce pracy, pojawiające się często w amerykańskich ofertach branży IT. Chodzi mianowicie o specjalistów od badania funkcjonalności/użyteczności interfejsów użytkownika w programach komputerowych oraz jakości serwisów internetowych. Od kandydatów na to stanowisko wymaga się gruntownej wiedzy na temat metodologii projektowania, tworzenia i testowania oprogramowania i serwisów WWW. Można tutaj wyróżnić takie umiejętności, jak:

- tworzenie modeli organizacyjnych, systemów nawigacyjnych, taksonomii, ontologii oraz prototypów serwisów;
- tworzenie profili użytkowników i scenariuszy interakcji z systemem;
- opracowywanie testów dla użytkowników;
- organizacja procesu testowania;
- wieloaspektowa analiza danych (wymagana znajomość statystyki);
- opracowywanie informacji pochodzących z zapytań użytkowników;
- zarządzanie projektami;
- programowanie.

Često można również spotkać oferty pracy, które łączą zakresy obowiązków taksonomów,

architektów informacji, projektantów serwisów internetowych, programistów, grafików lub specjalistów interakcji człowieka z komputerem. Widać z tego, że te zawody wciąż ewoluują, próbując wdrażać nieustannie rozwijającą się technologię informacyjną.

Czy polscy absolwenci informacji naukowej i bibliotekoznawstwa są przygotowani do podjęcia opisanych w tym artykule prac, gdy pojawią się one za kilka lat na naszym rynku pracy? Takie możliwości pracy już się pojawiają i można sądzić, że z czasem będzie ich coraz więcej. Przyjrzyjmy się poniższemu zestawie-

niu, które podsumowuje najczęściej powtarzające się w ofertach umiejętności, wymagane do wykonywania poszczególnych zawodów. Chcę podkreślić, że przedstawione umiejętności i wymagania zostały zebrane na podstawie rzeczywistych ofert pracy składanych przez pracodawców w USA, natomiast informacje o infobrokerze pochodzą z analizy polskich realiów. Do każdego zawodu dołączyłem komentarz, w którym ustosunkowałem się do faktycznych możliwości podjęcia poszczególnych prac przez absolwentów informacji naukowej i bibliotekoznawstwa (INiB).

Tabela 2

**Umiejętności wymagane do wykonywania zawodu infobrokera, taksonoma, architekta informacji i projektanta interakcji człowiek – komputer**

	Infobroker	Taksonom	Architekt informacji	Projektant interakcji człowiek – komputer
Wymagane umiejętności	<ul style="list-style-type: none"> <li>- znajomość źródeł informacji</li> <li>- wszechstronne wyszukiwanie informacji</li> <li>- opracowywanie strategii wyszukiwawczych</li> <li>- ocena wiarygodności źródeł</li> <li>- zestawienie i analiza różnego typu danych</li> <li>- tworzenie raportów, streszczeń i prezentacji multimedialnych</li> <li>- rozumienie potrzeb klientów</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>- znajomość metod i źródeł potrzebnych do wyselekcjonowania słownictwa (słowniki dziedzinowe, normy, klasyfikacje)</li> <li>- tworzenie metadanych</li> <li>- organizowanie słownictwa w celu utworzenia taksonomii tezaursów, i innych słowników kontrolowanych</li> <li>- obsługa programów komputerowych służących do automatycznej klasyfikacji dokumentów i zarządzania słownictwem</li> <li>- komunikatywność niezbędna do mediacji między specjalistami dziedzinowymi a programistami</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>- umiejętności taksonoma</li> <li>- organizacja informacji</li> <li>- projektowanie stron WWW</li> <li>- zarządzanie serwisami WWW</li> <li>- znajomość technologii internetowych (XML, CSS, języki skryptowe)</li> <li>- projektowanie i tworzenie baz danych</li> <li>- udostępnianie baz danych w Internecie</li> <li>- testowanie i ocena użyteczności serwisów internetowych</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>- umiejętności architekta informacji</li> <li>- znajomość psychologii i zachowań użytkowników</li> <li>- tworzenie prototypów interfejsów użytkownika</li> <li>- znajomość technologii multimedialnych</li> <li>- znajomość metod testowania oprogramowania i serwisów WWW</li> <li>- zarządzanie projektami</li> <li>- programowanie</li> </ul>

Komentarz do faktycznych możliwości podjęcia poszczególnych prac przez absolwentów informacji naukowej i bibliotekoznawstwa (INiB) w zawodach:

**Infobrokera.** Wydaje się, że absolwenci INiB są wystarczająco przygotowani do tego zawodu. Przydałoby się jedynie trochę prak-

tyki w wyszukiwaniu i organizowaniu informacji, aby wypracować własne strategie wyszukiwania. Stworzenie osobistej bazy wiedzy znacząco przyspieszyłoby wyszukiwanie różnych typów informacji.

**Taksonoma.** Studenci INiB mają w siatce zajęć języki informacyjno-wyszukiwawcze (JIW).

Ten przedmiot stanowi idealne teoretyczne przygotowanie do tworzenia taksonomii. Znajomość zasad tworzenia języka słów kluczowych czy deskryptorowego oraz umiejętność posługiwania się różnego typu klasyfikacjami daje gwarancję że absolwenci INiB we właściwy sposób podejną do pracy przy tworzeniu taksonomii. Zajęcia na studiach powinny jednak w większym stopniu uwzględniać praktyczne aspekty IiW, takie jak tworzenie słowników kontrolowanych (w tym tezaursów i taksonomii) dla rzeczywistych kategorii tematycznych, np. turystyki, motoryzacji, rozrywki, zdrowia, handlu itp. To gwarantuje nabycie praktycznych umiejętności, niezbędnych w pracy taksonoma.

**Architekta informacji.** Absolwenci INiB muszą włożyć trochę samodzielnej pracy, aby sprostać tym obowiązkom, ponieważ program studiów obejmuje tylko podstawy zagadnień wymaganych do tej pracy. Studenci INiB Uniwersytetu Śląskiego w programie nauczania mają dwa semestry projektowania i tworzenia baz danych oraz jeden semestr tworzenia stron WWW. To niestety za mało, aby profesjonalnie zajmować się tą dyscypliną. Zagadnieniom związanym z projektowaniem, tworzeniem i zarządzaniem serwisami WWW powinny być poświęcone trzy semestry. Ideałem byłoby, aby każdy absolwent miał w swoim dorobku samodzielne zaprojektowanie i stworzenie serwisu WWW, który wykorzystywałby stworzoną przez niego taksonomię, tezaursus i bazę danych. Nie sądzę, aby te zagadnienia były za trudne dla studentów ze specjalizacji informacja naukowa.

**Projektanta interakcji człowiek – komputer.** W chwili obecnej studenci INiB nie są przygotowani do samodzielnego wykonywania tego zawodu. Jednak rzadko się zdarza, aby tego typu prace projektowe wykonywała jedna osoba i dlatego nic nie stoi na przeszkodzie, aby absolwenci INiB byli częścią zespołu projektowego. Biorąc pod uwagę ich przygotowanie z zakresu szeroko rozumianej organizacji informacji, komunikacji społecznej i technologii informacyjnej mogą stanowić mocny punkt całego zespołu. Jeśli wzrośnie zapotrzebowanie na tego typu specjalistów, obecne studia magisterskie wzbogacone o 1-2 przedmioty z tego zakresu i uzupełnione studiami podyplomowymi umożliwią naszym absolwentom pracę w tym zawodzie.

Studenci i absolwenci informacji naukowej i bibliotekoznawstwa, czy znajdujecie w tych zawodach coś co was interesuje? Jeśli tak, to

może warto byłoby bliżej zapoznać się z tą problematyką, aby w przyszłości być gotowym do pracy w nieustannie zmieniającym się świecie technologii informacyjnych. Jeżeli nie wykorzystacie nadarzającej się okazji, żeby zdobyć nowe miejsca pracy, zrobią to za was informatycy, ekonomiści, fizycy, prawnicy etc. Nie namawiam oczywiście do porzucania bibliotek, lecz do podjęcia starań, aby nasi absolwenci mieli większy wybór zawodów i aby nie wstydzieli się przyznać, że ukończyli informację naukową i bibliotekoznawstwo.

*Dr Jacek Tomaszczyk jest pracownikiem Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informatyki Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.*

#### PRZYPISY:

- <sup>1</sup> B. Szczepańska: *Broker informacji – zawód z przyszłością czy zawód z przeszłości?* „Biuletyn EBIB” [online]. 2002, nr 11 (40). [dostęp: 2006-01-17]. Dostępny w World Wide Web: <http://ebib.oss.wroc.pl/2002/40/szczepanska.php>
- <sup>2</sup> E. Gryguc: *Profesjonalista w świecie informacji.* „Gazeta IT” [online]. 2003, nr 6 (14) [dostęp: 2006-01-17]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.gazeta-it.pl/archiwum/git14/profesjonalista.html>

---

## Józef Szocki

### Biblioteka akademicka a społeczeństwo wiedzy

---

Widoczna jest stale obecność książki, zwłaszcza naukowej, a przez to biblioteki akademickiej, w rozmaitych sferach funkcjonowania naukowego i dydaktycznego uczelni. W art. 13 ustawy z dnia 27 lipca 2005 „Prawo o szkolnictwie wyższym” można przeczytać, że podstawowym zadaniem uczelni jest m.in. upowszechnianie i pomnażanie osiągnięć nauki, kultury narodowej i techniki, w tym poprzez gromadzenie i udostępnianie zbiorów bibliotecznych i informacyjnych. W art. 88 mowa jest o organizacji i najważniejszych funkcjach systemu biblioteczno-informacyjnego, którego głównym ogniwem jest biblioteka akademicka. W niniejszym opracowaniu stawiam sobie za cel prezentację roli biblioteki akademickiej w procesach kształcenia wyższego. Warto na wstępie poświęcić nieco uwagi sytuacji

studiów wyższych w Polsce, przynajmniej w aspekcie statystycznym, aby można było na tej podstawie zrozumieć lepiej znaczenie biblioteki akademickiej w dzisiejszym świecie.

W polskich uczelniach w 1989 r. studiowało 394 tys. osób. Wskaźnik zasięgu na 10 tys. mieszkańców wynosił 102. W Kanadzie notowano w tym czasie 700, w USA – 550, w RFN – 300. W całym okresie 45-lecia komunistycznego państwa polskiego współczynnik skolaryzacji, przedstawiający liczbę studiujących w stosunku do liczebności odpowiednich roczników, jedynie w 1975 r. wyniósł 10 proc. W rozwiniętych krajach kapitalistycznych wahał się w tym czasie w granicach 60 i więcej proc. (USA i Kanada), 30-40 proc. w Europie Zachodniej<sup>1</sup>.

Ustawa o szkolnictwie wyższym z 1990 r. usunęła ograniczenia w rozwoju uczelni państwowych i stworzyła możliwość zakładania wyższych szkół niepaństwowych. W latach 1991-2005 zmniejszała się liczba studentów na bezpłatnych studiach dziennych w uczelniach państwowych, rosła zaś liczba studentów na studiach płatnych w uczelniach państwowych i niepaństwowych. W 2000 r. studiowało na polskich uczelniach 1,4 mln osób<sup>2</sup>. Obecnie prawie 2 mln.

Wykładowca Katolickiego Uniwersytetu Ameryki w Waszyngtonie, prof. Bronisław Miształ, tak skomentował powyższe dane:

„Tak szybki wzrost liczby studentów i masowe przekształcenie studiów wyższych z dziedziny konsumpcji społecznej, finansowanej przez państwo, na dziedzinę przemysłu usług edukacyjnych, finansowanych przez konsumentów, jest najbardziej rewolucyjnym aspektem postkomunistycznej transformacji”<sup>3</sup>.

Z konieczności trzeba tu poświęcić nieco uwagi kwestiom terminologicznym. Społeczeństwem wiedzy można nazwać taki ogół ludzi, którzy swe działania zawodowe i życiowe opierają na rozeznaniu rzeczywistości, a także na rozwiązywaniu ważnych problemów poznawczych o charakterze zarówno teoretycznym, jak i technologicznym, dzięki posługiwaniu się wiedzą typu naukowego<sup>4</sup>. Zbliżone do tego terminu jest pojęcie: społeczeństwo informacyjne. Rozumie się je jako takie, w którym regułą postępowania staje się tworzenie, przetwarzanie, magazynowanie, przekazywanie i aplikowanie informacji<sup>5</sup>. Zbliżone z tym jest pojęcie biblioteki. Pojmuje się ją jako instytucję gromadzącą i udostępniającą księgozbiór oraz informującą.

Tematem ciągle żywym jest gospodarka oparta na wiedzy. Unia Europejska przyjęła w 2000 r. „Strategię Lizbońską”, której celem jest „przekształcenie Unii Europejskiej w ciągu 10 lat w najbardziej konkurencyjną i dynamiczną gospodarkę opartą na wiedzy w świecie, charakteryzującą się trwałym wzrostem gospodarczym, coraz większą ilością coraz lepszych miejsc pracy oraz większą harmonią społeczną”<sup>6</sup>.

Czynnikiem istotnym tutaj staje się wykształcenie, zwłaszcza wyższe, które jest niezbędne, aby można mówić o społeczeństwie wiedzy, jak też o społeczeństwie informacyjnym. Pow szechność wyższego wykształcenia jest najważniejszym czynnikiem w gospodarce opartej na wiedzy, gdyż przesądza o dynamizmie rozwojowym i pozycji kraju w zglobalizowanym świecie. W Polsce odsetek ludności z wykształceniem wyższym (tytuł licencjata lub magistra) w przedziale wieku 25-64 lat wynosi obecnie 14,8 proc., podczas gdy w Stanach Zjednoczonych 34,9, w Finlandii 32,4, w Szwecji 29,7, w Wielkiej Brytanii 28,1, w Unii Europejskiej średnia 21,2<sup>7</sup>. W tej sytuacji zapewne będziemy świadkami dalszego wzrostu liczby studentów na polskich uczelniach akademickich. Musimy kształcić coraz więcej ludzi na poziomie wyższym, aby zapewnić rozwój kraju. Przez to samo będzie wzrastać znaczenie biblioteki akademickiej jako ośrodka naukowo-dydaktycznego dla studentów i pracowników naukowo-dydaktycznych.

W związku z tym szczególnej wagi nabierają następujące czynności utwierdzające obecność tej księżnicy w społeczeństwie wiedzy, w tym szczególnie w społeczności uczelnianej:

1. Ciągła diagnoza sytuacji, czyli stałe reagowanie na konkretne zmienne wynikające z zapotrzebowań studentów i pracowników naukowo-dydaktycznych na lektury i wszelkie informacje. Stanowisko takie skłania do określania, co jest i czego nie ma w księgozbiórze, bazach danych, czy to wszystko jest w stanie zaspokoić potrzeby zgłaszane przez czytelników.

2. Uświadamianie sobie horyzontu oczekiwań, czyli określenie i wybranie sposobów skutecznego reagowania, przy uwzględnianiu znajomości „promienia działania” i „promienia przewidywania” operacji oraz znajomości pola różnicowania zainteresowań czytelniczych, informacyjnych, badawczych i in.

3. Ujmowanie tych wszystkich czynności w określone programy, plany i systemy dzia-

łania w aspekcie strategicznym, operacyjnym i taktycznym, z oznaczeniem odpowiedzialności, terminów realizacji, celów marketingowych. Ważną rolę w tym względzie odgrywa energiczne zarządzanie biblioteką akademicką.

Obecność biblioteki akademickiej działającej w ten sposób w różnych sferach funkcjonowania naukowego i dydaktycznego uczelni jest możliwa, gdy spełnione zostają następujące warunki:

1. Są na bieżąco zaspokajane potrzeby materialne bibliotek i istnieje rozbudowana ich sieć, w tym też filialnych (na różnych poziomach, kierunkach i specjalnościach), zwłaszcza w większych uczelniach, aby można było dotrzeć z książką, czasopismami, bazami danych do wszystkich grup społeczności akademickiej. Powszechnym zjawiskiem jest ciasnota pomieszczeń bibliotecznych i brak środków na ich rozbudowę.

2. Stałe odwoływanie się przez wykładowców do książki, czasopism naukowych, różnych baz danych. Bywa, że dotyczy ono konkretnej lektury, czy informacji. W przypadku prac dyplomowych i magisterskich najczęściej chodzi o poszukiwanie źródeł, bibliografii, różnych wydawnictw unikalnych, rękopisów, czy zbiorów o charakterze archiwalnym. Jeżeli chodzi o biblioteki uczelni powstających obecnie, głównie niepaństwowych, odczuwa się brak tego typu dokumentów. Jest konieczność współpracy tych bibliotek z bibliotekami większych uczelni państwowych.

3. W rozwiązywaniu problemów badawczych zasadą jest łączenie reguł postępowania właściwych określonym dyscyplinom z regułami metodologicznymi innych, głównie takiej dziedziny, jak naukoznawstwo, które stało się perspektywą ogólną, jakby wspólną dla wszystkich dyscyplin. W związku z tym dużego znaczenia nabierają rady naukowe, działające w bibliotekach akademickich, złożone z przedstawicieli różnych środowisk uczonych, które mogą wypowiedzieć niejedną rozsądną myśl istotną w tej mierze. Nie jest wcale pozbawiona racji propozycja, aby biblioteki akademickie przechowywały co cenniejsze prace naukowe, które nie są publikowane, zwłaszcza doktorskie i magisterskie. Stanem akceptowanym i protegowanym jest wzajemne przenikanie treści poznawczych z jednej nauki do drugiej i odwrotnie. Dla dyplomanta, magistranta, czy doktoranta mogą być czynnikiem pobudzającym do twórczych przemyśleń własnych problemów badawczych.

4. Naukowa perspektywa działania dziekanatów, instytutów i katedr – podstawowych ogniw organizacyjnych uczelni zmusza także biblioteki akademickie do podejmowania działalności naukowej, a więc także badań. Muszą w tym względzie liczyć na siebie, gdyż środki na badania są w kraju zbyt małe, aby można było je otrzymać. Wydatki publiczne na badania i rozwój wynoszą w Polsce zaledwie 0,44 proc. PKB, podczas gdy w Finlandii 0,95, Holandii 0,87, Szwecji 0,86, średnio w Unii Europejskiej 0,66<sup>8</sup>. Zamykanie się biblioteki w czysto techniczno-organizacyjnym kręgu, jak to jest powszechnie teraz praktykowane, czyni z niej tylko usługową placówkę, zmarginalizowaną.

5. Podstawą sukcesów zawodowych są dobre stosunki między kierownictwem szkoły akademickiej a jej biblioteką. Szczególnie otwartość, a także gotowość poświęcenia jej należytej uwagi. Wiadomo wszakże, iż ci, którzy mają wiele do zaoferowania innym, również wiele otrzymują w zamian. Nie zawsze kierownictwa uczelni poświęcają należytą uwagę bibliotekom, lekceważą je przeważnie. Mankament podstawowy to brak awansów i, co za tym idzie, podwyżek pensji. Raz otrzymane pobory trwają latami bez zmian.

6. Biblioteki akademickie stają się ogniwami sieci elektronicznych. Szczególnie widać to w przypadku katalogów wirtualnych. Coraz częściej spotykamy w nich książki i czasopisma elektroniczne, książki „digitalizowane”, udostępniane czytelnikom za pomocą czytników DVD. Znaczenia nabiera informacja przetworzona. Druk na potrzeby czytelników przybiera postać książki, czy artykułu elektronicznego. Uczelnie będą wprowadzać do Internetu dorobek naukowy swoich pracowników. Wzrasta otwartość dostępu do informacji. Będą powstawać bazy danych badań naukowych zakończonych i w toku. Wszystko to będzie absorbować biblioteki akademickie.

\*

Kończąc swoje rozważania, chcę podkreślić, iż wszystkie te zadania, jakie tu zaprezentowano, są wykonywane w większym lub mniejszym zakresie. Czekają biblioteki akademickie ich zintensyfikowanie. Tego wymaga współczesna uczelnia, zaangażowana w społeczeństwo wiedzy, społeczeństwo informacyjne i gospodarkę opartą na wiedzy.

*Prof. dr hab. Józef Szocki jest emerytowanym pracownikiem Akademii Pedagogicznej w Krakowie.*

## PRZYPISY:

- <sup>1</sup> B. Misztal: *Prywatyzacja edukacji*. „Kućnica Edukacyjna” 2000 nr 2-3 s. 3.
- <sup>2</sup> Tamże.
- <sup>3</sup> Tamże.
- <sup>4</sup> Por. J. Goćkowski, K. M. Machowska: *Wiedza i informacja w nowoczesnym społeczeństwie – przyczynek do dyskusji o społeczeństwie wiedzy*. „Nauka i Szkolnictwo Wyższe” 2003 nr 2 s. 94-95; E. Chmielecka: *Informacja, wiedza, mądrość. Co społeczeństwo wiedzy cenić powinno?* „Nauka i Szkolnictwo Wyższe” 2004 nr 1 s. 12-18.
- <sup>5</sup> E. Chmielecka: op. cit. s. 12-13.
- <sup>6</sup> E. Okoń-Horodyńska: *Strategia Lizbońska – założenia i szanse realizacji w Unii Europejskiej (1)*. „Nauka i Szkolnictwo Wyższe” 2003 nr 2 s. 14.
- <sup>7</sup> J. Jablecka: *Gospodarka oparta na wiedzy – gorący temat*. „Nauka i Szkolnictwo Wyższe” 2003 nr 2 s. 9.
- <sup>8</sup> Tamże.

---

Bolesław Howorka

## Prawa autorskie do artykułu w czasopiśmie naukowym

---

W ostatnim okresie kilkakrotnie spotkałem się z sytuacją, w której wydawnictwo zgłaszało roszczenia związane z autorskimi prawami majątkowymi do artykułów zamieszczanych w wydawanych przez nie czasopismach naukowych. Twórcy – nauczyciele akademicy informowali mnie, że niektóre wydawnictwa, jako warunek opublikowania artykułu na łamach czasopisma żądają przekazania im przez twórcę przysługującym mu (bądź też nie przysługujących, należących do pracodawcy, a także ograniczonych, w sytuacji, gdy określone prawa ma instytucja naukowa, m.in. uczelnia) autorskich praw majątkowych.

Sprawy te wymagają wyjaśnienia, trzeba sobie odpowiedzieć na co najmniej dwa pytania:

1) czy wydawcy przysługują autorskie prawa majątkowe do artykułu zamieszczonego w wydawanym przez niego czasopiśmie?

2) czy twórca, pracownik instytucji naukowej, m.in. uczelni, ma nieograniczone autorskie prawa majątkowe do utworu, który powstał w wyniku wykonywania obowiązków ze stosunku pracy?

### 1.

Art. 11 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych (dalej w tym tekście: u. o pr. a.)

stanowi, że wydawcy przysługują autorskie prawa majątkowe do utworu zbiorowego, m.in. do czasopisma traktowanego jako całość, do numeru, woluminu, egzemplarza. „*Domniemywa się, że producentowi lub wydawcy przysługuje prawo do tytułu*” – tak stanowi drugie zdanie tego artykułu. Natomiast autorskie prawa majątkowe do poszczególnych części publikacji periodycznej mających samodzielne znaczenie przysługują twórcom. Przepisy wyraźnie stanowią, że wydawca nie ma takich praw do artykułów zamieszczanych w wydawanych przez niego czasopismach.

Wydawca nie jest także podmiotem powołanym do ochrony praw twórcy. Ustawa o pr. a. stanowi (w art. 104 ust. 1), że do zbiorowego zarządzania i ochrony powierzonych im praw autorskich lub praw pokrewnych oraz wykonywania uprawnień wynikających z ustawy powołane są organizacje zbiorowego zarządzania prawami autorskimi lub prawami pokrewnymi.

### 2.

O interesujących autorów publikacji naukowych sprawach związanych z ich prawami majątkowymi mówi ustawa w dwóch artykułach, w art. 12 i 14 u. o pr. a.

Art. 12 u. o pr. a. odnosi się do sytuacji, w której pracownik stworzył utwór w wyniku wykonywania obowiązków ze stosunku pracy. Jeżeli umowa o pracę lub też inne umowy nie stanowią inaczej, pracodawca nabywa autorskie prawa majątkowe z chwilą przyjęcia utworu, w granicach wynikających z celu umowy i zgodnego zamiaru stron. Autorskie prawa majątkowe wracają do pracownika – twórcy jeśli pracodawca w okresie dwóch lat od daty przyjęcia utworu przeznaczonego w umowie o pracę do rozpowszechniania – nie przystąpi do rozpowszechniania utworu. W takiej sytuacji twórca może wyznaczyć pracodawcy, na piśmie, odpowiedni termin na rozpowszechnienie utworu, a po bezskutecznym upływie tego terminu prawa uzyskane przez pracodawcę powracają do twórcy. Umowa może także stanowić inaczej, ustawa mówi, że strony mają prawo określić inny termin na przystąpienie do rozpowszechniania utworu.

Należy tu wskazać, że przepisy te:

1) stanowią o tym, że nabycie przez pracodawcę autorskich praw majątkowych następuje dopiero z chwilą przyjęcia utworu, a więc przejście na niego tych praw jest późniejsze, niż powstanie praw autorskich; z przepisów tych



wynika, że pracodawca musi najpierw zapoznać się z utworem, zaakceptować go lub zażądać wprowadzenia poprawek, zmian w utworze; ważne są tu także postanowienia art. 13 u. o pr. a.: „Jeżeli pracodawca nie zawiadomi twórcy w terminie sześciu miesięcy od dostarczenia utworu o jego przyjęciu, nieprzyjęciu lub uzależnieniu przyjęcia od dokonania określonych zmian w wyznaczonym w tym celu odpowiednim terminie, uważa się, że utwór został przyjęty bez zastrzeżeń. (...)”, po tym terminie autorskie prawa majątkowe przechodzą na pracodawcę, na zasadach określonych przepisami art. 12 u. o pr. a.,

2) nie dotyczą wszystkich pracowników, którzy stworzyli utwór w wyniku wykonywania obowiązków pracowniczych, do pracowników instytucji naukowych odnoszą się przepisy art. 14 u. o pr. a.

Przepisy art. 12 u. o pr. a. ograniczają możliwości pracowników decydowania o prawach majątkowych do swego utworu, prawo dysponowania tymi prawami powstaje później, po upływie określonego w tym artykule terminu. Umowa może w tej sprawie stanowić inaczej, jednakże, jeśli nie doszło do takich ustaleń, pracownik-twórca może wyrazić zgodę na przekazanie swoich autorskich praw majątkowych, m.in. wydawcy, dopiero po upływie wspomnianego terminu.

Pisząc o art. 12 u. o pr. a. warto zastanowić się nad tym:

1) czy przepisy te są znane zainteresowanym pracownikom, osobom, które stworzyły utwór w wyniku wykonywania obowiązków ze stosunku pracy?

2) czy twórcy – pracownicy wiedzą, że mają obowiązek składania swoim uprawnionym przełożonym, pracodawcom, utwory stworzone w określonej przez ustawę sytuacji?

3) czy twórcy wiedzą, jak przedstawia się sprawa ich autorskich praw majątkowych do tych utworów?

4) czy wiedzą, że to pracodawca, a nie pracownik dysponuje przez określony okres tymi prawami?

5) czy wiedzą, że twórca nie może bez zgody pracodawcy przekazać innemu podmiotowi swoich praw majątkowych?

6) czy swoje prawa i obowiązki wynikające z omówionych tu przepisów ustawy znają pracodawcy?

**Art. 14 u. o pr. a. odnosi się do sytuacji, w której pracodawcą twórcy jest instytucja naukowa.** Przepisy te stanowią o *lex specialis* w stosunku do omówionego powyżej art. 12 u. o pr. a.

Instytucji naukowej zawsze przysługuje **pierwszeństwo opublikowania utworu naukowego** pracownika, który stworzył ten utwór w wy-

niku wykonywania obowiązków ze stosunku pracy. Jest to prawo, które ma charakter bezwzględny, przepisy te dają pracodawcy prawo wystąpienia przeciwko każdemu, kto naruszy jego uprawnienia, np. w stosunku do wydawnictwa, które opublikowało utwór pracownika i to nawet w takiej sytuacji, kiedy otrzymało na to zgodę twórcy, który nie uświadomił sobie tego (nie znał dobrze obowiązujących przepisów), że jego prawa autorskie są ograniczone. Prawo to powstaje z chwilą powstania utworu. Jeśli utwór taki zostanie przez instytucję naukową opublikowany, pracownik ma prawo do wynagrodzenia na zasadach obowiązujących w wydawnictwie tej instytucji, bądź też w wydawnictwie realizującym odpowiednie zlecenie pracodawcy. Jeśli w wydawnictwie uczelnianym (bądź innym) nie wypłaca się honorariów, konieczne jest, by twórca o tym wyraził, by w tej sprawie złożył stosowne oświadczenie woli.

Prawa pracodawcy wynikające z omawianych przepisów u. o pr. a. wygasają, jeśli w ciągu sześciu miesięcy od dostarczenia utworu nie zawarto z twórcą umowy o wydanie utworu albo jeśli w okresie dwóch lat od daty przyjęcia utworu nie został on opublikowany.

Z przepisów art. 14 u. o pr. a. wynika, że:

1) postanowienia te odnoszą się do sytuacji, w której stworzenie utworu należy do zadań pracownika, m.in. nauczyciela akademickiego zatrudnionego w uczelni, osoby, do której obowiązków należy prowadzenie badań naukowych i prac rozwojowych, rozwijanie twórczości naukowej lub artystycznej, stanowi o tym art. 111 ust. 1 pkt 2 ustawy: Prawo o szkolnictwie wyższym; należy tu dodać, że dokonując okresowej oceny pracownika uczelni, organ oceniający musi odnieść się do jego zakresu zadań i stwierdzić, czy pracownik w sposób właściwy wykonuje swoje obowiązki (ocena taka jest wymogiem ustawowym, jest o tym mowa w art. 132 powołanej ustawy), organ dokonujący oceny bierze w toku swoich działań pod uwagę wyniki pracy badawczej, które są m.in. zebrane w przygotowanym przez twórcę utworze, w artykule, który musi spełniać określone warunki, prezentować właściwy poziom, kwalifikować się do opublikowania w czasopiśmie naukowym,

2) każdy pracownik instytucji naukowej, który opracował utwór w ramach swoich obowiązków pracowniczych, ma obowiązek przedstawić ten utwór pracodawcy; pracodawca ma pierwszeństwo opublikowania utworu, pierwszeństwo

to wygasa w przewidzianym ustawą terminie,

3) nie jest tu ważny status zawodowy pracownika instytucji naukowej, przepisy te odnoszą się zarówno do nauczycieli akademickich, jak i do bibliotekarzy, a także pracowników naukowo-technicznych i innych instytucji, którzy stworzyli utwór w **ramach wykonywania obowiązków ze stosunków pracy**,

4) o tym, czy utwór został stworzony w ramach wykonywania obowiązków ze stosunków pracy decydować powinny przepisy stanowiące o zadaniach określonej grupy pracowniczej (np. jak na to wskazałem wyżej – ustawa stanowi o zadaniach nauczycieli akademickich), zakresy czynności – indywidualne bądź też odnoszące się do określonej grupy pracowników; dyskusyjne jest, kiedy takimi utworami są prace doktorskie bądź habilitacyjne pracowników instytucji naukowej, jednakże na pewno do tych utworów należą te dysertacje, które powstały w ramach stosunku pracy pracownika, na urządzeniach i materiałach instytucji, pod nadzorem „samodzielnego” (doktora habilitowanego, profesora) pracownika nauki – pracownika instytucji, utwory stanowiące wynik działań warunkujących awans zawodowy twórcy,

5) instytucja naukowa ma prawo do pierwszeństwa publikacji utworu, może ona korzystać zarówno z utworu, jak też i z materiału naukowego zawartego w tym utworze,

6) nie ma przeszkód, by z omawianego tu utworu korzystali inni pracownicy instytucji, zarówno prowadząc własne badania, jak też i prowadząc zajęcia dydaktyczne,

7) utwór ten może być w instytucji naukowej wielokrotnie i przekazany innym, zainteresowanym pracownikom,

8) instytucja naukowa może także, bez odrębnego wynagrodzenia, udostępnić sporządzony przez pracownika utwór osobom trzecim; może więc wyrazić zgodę na to, by korzystały z tego utworu z zawartych w nim informacji, inne instytucje (np. biblioteki, uczelnie), inne osoby fizyczne zainteresowane tematyką badań, jeśli wynika to z uzgodnionego przeznaczenia utworu lub zostało postanowione w umowie.

Przeznaczeniem każdej publikacji naukowej jest przekazanie zawartych w niej informacji, wyników badań, opinii itp. szerokiemu ogółowi zainteresowanych osób. Nie wolno zapomnieć o tym, że publikacje pracowników instytucji naukowych stanowią często wynik

pracy szerszego grona osób, współpracowników twórcy (nie zawsze współautorów, często tylko pracowników „technicznych”, laborantów i in. opłacanych przez instytucję naukową), że z budżetu instytucji zapłacono za materiały do badań, że badania prowadzono na aparaturze stanowiącej własność instytucji.

Sprawą oczywistą jest także i to, że pracownik instytucji naukowej – twórca zawsze jest zarówno autorem opracowania, tekstu utworu, jak też i autorem rezultatów swego dzieła, swojej pracy, autorem metody badawczej, być może nawet wynalazcą.

I tu, na marginesie przepisów art. 14 u. o pr. a. nasuwają się kolejne pytania:

1) czy kierownicy zakładów, instytucji naukowych zdają sobie sprawę z tego, jakie prawa i obowiązki nakładają na nich przepisy art. 14 u. o pr. a.?

2) czy podejmują decyzje o skorzystaniu bądź też rezygnacji z prawa pierwszeństwa opublikowania utworu pracownika?

3) czy kiedykolwiek uprawnione osoby, m.in. organy uczelni, **podjęły decyzje** związane z udostępnianiem dzieł pracowniczych osobom trzecim, tak innym pracownikom instytucji macierzystej, jak też i osobom z zewnątrz, zatrudnionym w innych instytucjach, m.in. innym pracownikom nauki, osobom kształcącym się itp., np. za pośrednictwem odpowiednich bibliotek naukowych?

**Pracodawca może nabyć tylko majątkowe prawa autorskie.** Twórcy zawsze przysługują autorskie prawa osobiste (art. 16 u. o pr. a.), prawa, które chronią nieograniczoną w czasie i nie podlegającą zrzeczeniu się lub zbyciu więź twórcy z utworem. W szczególności ma on prawo do tego, by każdy, który z utworu korzysta, wskazywał na autorstwo utworu, nie naruszył jego treści i formy i rzetelnie z niego korzystał. Pracodawca ma obowiązek szanowania osobistych praw autorskich pracownika, który utwór stworzył, a nabycie tych praw następuje wyłącznie „w *granicach wynikających z celu umowy o pracę i zgodnego zamiaru stron*”.

Wolno przytaczać we własnych utworach cytaty z utworu, jeśli takie przytoczenie jest uzasadnione wyjaśnieniami, analizą krytyczną, nauczaniem lub prawami gatunku twórczości (art. 29 ust. 1 u. o pr. a.). Korzystanie z utworu w ramach dozwolonego użytku zobowiązuje korzystającego do wymieniania imienia i nazwiska twórcy cytowanego utworu oraz źródła (art. 34 u. o pr. a.). Zawsze trzeba pamiętać o tym, że korzystanie z cudzego utworu, w zakresie dozwolonym przez ustawę nie może naruszać normalnego korzystania z utworu

lub godzić w słuszne interesy twórcy (art. 35 u. o pr. a.).

*Bolesław Howorka jest emerytowanym dyrektorem Biblioteki Akademii Medycznej w Poznaniu i radcą prawnym.*

---

**Katarzyna Walczuk  
Marżena Walczuk**

## **Marketing, informacja i formy promocji książki akademickiej i naukowej**

---

Promowanie książek ma już długą tradycję, począwszy od średniowiecznych katalogów księgarskich. Czasy współczesne spotęgowały potrzebę rzetelnej i szybkiej informacji o najnowszych pozycjach książkowych. Szczególnie ważny stał się marketing i promowanie książki naukowej. Wynika to z faktu, że w ostatnich latach liczba studentów znacznie wzrosła. Warto przyjrzeć się, jak faktycznie przedstawia się reklama polskiej książki akademickiej i naukowej w obliczu rosnącej konkurencji programów multimedialnych, Internetu i tematycznych programów telewizyjnych.

Jak wiadomo rzetelne informowanie to podstawa dobrej reklamy, co wynika z jej definicji. *Reklama księgarska to informacja o książkach połączona z zachętą do jej kupna; a szerzej, działalność stała i systematyczna, prowadzona przez wszystkie ogniwa aparatu księgarskiego, a także przez działające w tym samym interesie instytucje i przedsiębiorstwa wydawnicze*<sup>1</sup>.

Zajmiemy się tutaj działalnością marketingową i promocyjną wiodących oficyn wydawniczych książki naukowej na rynku polskim, jak i przyjrzymy się sytuacji wydawnictw uczelnianych.

Działania marketingowe obejmują organizowanie dyskusji nad książką, które odbywają się za pomocą różnych środków masowego przekazu (od spotkań autorskich po dbałość o formę graficzną). O wartości dzieła dla potencjalnych czytelników powinna właśnie informować dobra reklama. Przede wszystkim nieznane nazwiska w środowisku naukowym potrzebują promocji w przeciwieństwie do na-

zwisk autorów zasłużonych. One same dla siebie są w pewnym sensie reklamą.

Z punktu widzenia pracowników naukowych najbardziej interesujące pod względem informacyjnym są bezpośrednie anonse wydawnicze przesyłane do domu lub pracy – **katalogi i biuletyny**.

Dla dzieł zbiorowych, encyklopedii i słowników popularnym środkiem reklamującym stały się **prospekty, druki ofertowe i foldery**.

O pojawieniu się nowego tytułu informuje, skierowany bezpośrednio do określonej osoby lub instytucji, **list reklamowy**. Może on zawiadomiać o nowych książkach, obniżce cen, zapraszać do odwiedzenia księgarni lub udziału w konferencji naukowej.

Kolejną formą informowania o nowo wydanych pozycjach książkowych jest **reklama prasowa w periodykach**, m.in. w „Megaronie”, „Nowych Książkach”, ponadto spotkać je można w „Rzeczpospolitej” czy „Gazecie Wyborczej”.

Znanym zabiegiem marketingowym jest przedsięwzięcie o szerokim zakresie, czyli **targi książki**. Mają one charakter zarówno kulturalny, ekonomiczny, jak i społeczny. Poszczególni wydawcy i dystrybutorzy literatury naukowej organizują od czasu do czasu **wystawy**. Są one doskonałą okazją do prezentacji książki polskiej i zagranicznej. Przykładem może być tu firma importująca i dystrybuująca książkę obcojęzyczną w Polsce A. B. E. Marketing-Publishers' Distribution Service.

Ponadto jedną z najnowszych form promowania publikacji naukowych stał się **Internet**. Na stronach WWW można wyszukać książki pogrupowane tematycznie, ze spisem treści, recenzją, fragmentem książki, uwagami innych czytelników. Zakupu można dokonać poprzez tzw. koszyk. Kupowanie bezpośrednio w hurtowni czy wydawnictwie wpływa automatycznie na obniżenie ceny.

Spotyka się także e-maile reklamowe, kierowane do osoby lub instytucji. Czytelnik może określić tematykę, która go interesuje i wtedy otrzymuje wiadomości o publikacjach wyselekcjonowanych pod względem treści.

Ostatnią z form reklamy jest **telemarketing**, który odbywa się telefonicznie. Wydawca tworzy listę adresową potencjalnych czytelników, a następnie dzwoni i udziela informacji ważnych dla konkretnego odbiorcy<sup>2</sup>.

Zaprezentowane formy promocji książki naukowej są działalnością rutynową dla wydawnictw obytych na rynku, takich jak PWN-u,

PZWL-u, WKiŁ czy WNT. Oficyny akademickie mają w tym zakresie mniejsze doświadczenie i ograniczone możliwości, co jest związane z ich zależnością od środków uczelni. Macierzyste uczelnie powołują je w celu publikowania własnego dorobku naukowego i rzadko poszukują innego rynku odbiorców.

Istotnym elementem marketingu książki wydawanej przez uczelnie jest obecność oferty wydawniczej m.in. na konferencjach naukowych, sympozjach i seminariach, które gromadzą osoby faktycznie zainteresowane konkretną dziedziną wiedzy. Ta wąskotematyczna literatura jedynie tam znajduje swojego odbiorcę. Ścisły związek z pracą dydaktyczną i nauką uczelni ma także polecanie studentom przez wykładowców publikacji własnej oficyny uczelnianej. Oferta wydawnicza najczęściej jest lokowana w gablocie w dziekanacie lub uczelnianej księgarni. „Wewnętrzny” klient – czytelnik o książkach danej uczelni informowany jest również poprzez lokalne gazетки studenckie.

W celu łatwiejszego dotarcia oficyn uczelnianych do odbiorców z rynku ogólnego zainicjowano w 1994 r. wydawanie przez rektorów Ogólnopolskiej Dysponendy Wydawnictw Uczelnianych. Co roku wydaje go inna uczelnia. Systematycznie pojawia się kolejny rocznik z ok. 2 tys. książek z blisko 60 wydawnictw uczelnianych. Ubolewać jedynie należy nad brakiem powszechnego do niej dostępu.

Prasa ogólnopolska czy też branżowa nie uwzględnia wydawnictw uczelnianych. Większość tych wydawnictw radzi sobie sama poprzez stworzenie własnych baz odbiorców, koncentrując się na obsłudze stałych klientów, wysyłając do nich systematycznie informacje o nowościach.

Niestety z powodu braku profesjonalnej informacji wiele wartościowych publikacji nie trafia do rąk zainteresowanych czytelników. Bibliografia narodowa często ich nie uwzględnia, bo nie wszystkie oficyny uczelniane wysyłają egzemplarze obowiązkowe do bibliotek. Centrum Informacji o Książce systematycznie poszerzało zakres baz danych z tego rynku, to jednak nie wystarcza. Problem rozwiązałaby centralna informacja o wszystkich książkach naukowych i akademickich<sup>3</sup>.

Znany bibliotekarz i literaturoznawca prof. dr hab. Jacek Wojciechowski stwierdza, że sytuacja wydawnictw naukowych w Polsce nie należy do łatwych. Dominuje tu model małych i średnich oficyn. A powszechne kserowanie

podręczników przez studentów zabija zyski z handlu książką. Dodatkowo Internet powoli zastępuje słowo na papierze. Jednak znawcy tematu mówią, że książka nigdy nie zaniknie. Księgarnie powszechne bardzo niechętnie sprowadzają książki akademickie. Nieliczne tylko księgarnie, które je tolerują, nie obejmują całej podaży. Wyjściem jest droga wysyłkowa, jednak jej koszty sięgają ok. 50% ceny książki. Ratunkiem mógłby być obieg biblioteczny. Tu na drodze stają finanse, których prawie zawsze jest brak. Biblioteki mogą jedynie gromadzić i zarchiwizować główną część akademickiej produkcji książkowej, o której wiedzą, że będzie ona potrzebna. A ponieważ książki te potrzebne są tylko nielicznym, rzadko trafiają do bibliotek.

Książki akademickie nie da się urynkować – stwierdza prof. J. Wojciechowski, dlatego nie można wskazać na poprawę sytuacji. Dużym ułatwieniem byłyby dotacje. Jednak i do nich kolejka nie jest krótka. W Polsce udział niepublicznych darczyńców w sponsorowaniu wydawania książek, w przeciwieństwie do innych krajów, jest śladowy.

Warto zwrócić uwagę na brak szacunku dla dydaktycznej książki akademickiej. Skryptów i podręczników nie chce się zaliczać do dorobku naukowego, poza tym o dofinansowanie jest trudno, więc stają się one raczej „wytworem osobistej nadgorliwości profesorów” – stwierdza prof. Wojciechowski<sup>4</sup>.

Ukazując znaczące różnice w działaniach marketingowych oficyn uczelnianych i państwowych, te ostatnie radzą sobie całkiem nieźle. Za przykład posłuży nam dobrze wszystkim znane Wydawnictwo Naukowe PWN.

PWN jako wydawca książek nadal ma silną pozycję, mimo konkurencji programów multimedialnych czy Internetu. Samo wydaje tego typu publikacje, np. *Encyklopedię PWN*. *Atlas Świata*, słowniki języka polskiego na CD-ROM-ach, DVD, a także dodają do wydawnictw książkowych płyty CD.

Wydawnictwo od 2002 r. walczy z kserowaniem podręczników. Rozpoczęto wówczas akcję „Taniej niż ksero”. Książki sprzedaje się w przystępnych dla studentów cenach, co spotkało się z dużym uznaniem. Zwraca się także uwagę na lepiej widoczną „tożsamość graficzną” książek (starannie wypracowany wygląd okładek – kolorystyka, liternictwo, poręczny format, objętość).

PWN rozsyła bieżące oferty w postaci katalogów oraz 4 lub 5 katalogów z ofertą wy-

syłkową. To pozwala na bezpośrednie dotarcie do szkół z tytułami encyklopedycznymi. Studenci, i nie tylko, specjalne propozycje znajdują na stronach WWW. Od 2003 r., co miesiąc, do księgarń w całym kraju rozsyłane są „Zapowiedzi Wydawnicze PWN”.

Podsumowując, sytuacja polskich oficyn książki naukowej i akademickiej uzależniona jest od tego, czyją są własnością i jak będą one w przyszłości promować swoje publikacje. Jak bowiem wiadomo, książka dobrze zareklamowana, to książka sprzedana. Pomysłów na promowanie dostarcza literatura fachowa oraz kreatywność i uczenie się na własnych błędach.

Dla nas, studentów, poprawa sytuacji w tym zakresie stanowi bardzo ważną kwestię.

*Katarzyna Walczuk i Marzena Walczuk są studentkami IV roku Inf. Nauk. i Bibliotekoznawstwa UMCS w Radomiu.*

#### PRZYPISY:

- <sup>1</sup> T. Hussak: *Reklama i propaganda książki*. Cz. I. Chorzów: Państwowe Wydawnictwa Szkolnictwa Zawodowego, 1969 s. 121.
- <sup>2</sup> A. Muc: *Współczesne formy reklamy książki naukowej*. „Biuletyn EBIB” [on-line], nr 8/2004. [Dostęp 27.01.2006].
- <sup>3</sup> J. Walewska: *Raport o książce akademickiej*. Warszawa 2001, s. 42-45.
- <sup>4</sup> J. Wojciechowski: *Kopciuszek*. „Forum Akademickie” 2004 nr 3.

---

## Z bibliotek

---

### **Punkt Informacji Normalizacyjnej w Bibliotece Akademii Techniczno-Rolniczej w Bydgoszczy**

W wyniku podpisania umowy między Polskim Komitetem Normalizacyjnym w Warszawie a Akademią Techniczno-Rolniczą w Bydgoszczy, powołano w naszej uczelni Punkt Informacji Normalizacyjnej. Minione dwa lata działalności Punktu są dobrym pretekstem do przeprowadzenia analizy dotychczasowych osiągnięć.

#### **Korzyści ze współpracy**

Do roku 2004 zbiór norm znajdujący się w Czytelnicy Czasopism, Norm i Patentów był niekompletny. Ze względu na wysokie koszty, prenumerata ograniczała się do pozyskiwania norm z dziedzin, które były przydatne w procesie dydaktycznym poszczególnych kierunków studiów. Dzięki rozpoczęciu współpracy z Polskim Komitetem Normalizacyjnym, z samych tylko uzupełnień brakujących do tej pory norm uzyskano nieodpłatnie 2500 egzemplarzy PN na kwotę ponad 70 000 zł. Dla porównania, w 2003 r. zakupiono w ramach prenumeraty 1105 norm na sumę 33 964 zł. Łącznie w 2004 r. uzyskano 5700 norm, których wartość wyniosła 194 457 zł. Należy w tym miejscu wspomnieć, że oprócz wymienionych korzyści, PIN wzbogacił się o darmową prenumeratę miesięcznika „Normalizacja” i niemieckiego „DIN Mitteilungen +elektronorm. Zeitschrift für deutsche,

europäische und internationale Normung”. Ponadto zbiory normalizacyjne poszerzyły się o kilka „Katalogów Polskich Norm”, raportów i specyfikacji, jak również norm wydanych na CD, o wartości 5768 zł. W sumie biblioteka wzbogaciła się o majątek wartości ponad 200 000 zł.

Przed rozpoczęciem działalności pracownicy PIN-u przeszli bezpłatne kilkudniowe szkolenie w Polskim Komitecie Normalizacyjnym w Warszawie. Fachowa obsługa użytkowników specjalistycznej informacji przez doświadczoną kadrę gwarantuje wysoką jakość i z całą pewnością wpływa pozytywnie na zadowalający poziom działalności ośrodka.

#### **PIN jako regionalny ośrodek informacji normalizacyjnej**

W tej chwili Punkt Informacji Normalizacyjnej jest jedynym w regionie kujawsko-pomorskim ośrodkiem posiadającym pełny zbiór Polskich Norm. Spowodowało to wzrost zainteresowania normalizacją przez użytkowników spoza uczelni, przede wszystkim przedstawicieli różnych instytucji i zakładów przemysłowych. Obecnie stanowią oni około 40% osób odwiedzających nasz Punkt. Pozostałe 60% stanowią nauczyciele akademicy i studenci. Normy są chronione prawem autorskim, co uniemożliwia ich kopiowanie. Jednak za zgodą prezesa PKN, pracownicy i studenci ATR mogą kserować fragmenty norm wyłącznie dla celów dydaktycznych i naukowych. Nie mają tego przywileju osoby spoza uczelni. Pozostaje im możliwość korzystania z norm na miejscu lub ich zakupu. Z chwilą powstania strony internetowej [www.pin.atr.bydgoszcz.pl](http://www.pin.atr.bydgoszcz.pl), klienci mogą

korzystać z Katalogu Polskich Norm drogą online. Uzyskują w ten sposób informacje m.in. o aktualności i cenie norm, zapoznają się z kilkudziesięciu abstraktami oraz przeglądają oferty wydawnicze Polskiego Komitetu Normalizacyjnego. Mogą też poprzez księgarnię internetową zamawiać interesujące ich produkty normalizacyjne. Jest to w tej chwili najpopularniejszy sposób składania zamówień. Dużym zainteresowaniem cieszą się bazy polskich norm aktualnych i wycofanych POLINORM, tym bardziej że aktualność wielu polskich norm, szczególnie elektrotechnicznych czy telekomunikacyjnych, zmienia się w coraz szybszym tempie i papierowy Katalog Polskich Norm, który wydawany jest jesienią każdego roku nie nadąża za wszystkimi zmianami.

Na zamówienie klienta wykonywane są wykazy norm na określony temat oraz aktualizacja norm polegająca na podaniu stanu aktualności (czy jest aktualna, bądź wycofana, czy wprowadzono zmianę). Jedną z oferowanych usług jest telefoniczne, nieodpłatne udzielanie informacji na temat dokumentów normalizacyjnych.

Sprzedż norm, jak i innych wydawnictw normalizacyjnych od dwóch lat wpisana jest w działalność PIN-u. Z chwilą zainstalowania wspomnianej wyżej strony internetowej sprzedaż norm wyraźnie wzrosła. Obecnie 80% zamówień przesyłanych jest drogą elektroniczną, 15% faksem, a 5% składanych jest osobiście. Zwiększyła się też liczba prenumeratorów miesięcznika „Normalizacja”, od 14 w 2004 r. do 21 w 2005 r. Działalność marketingowa nie ogranicza się tylko do stworzenia strony internetowej. Duży wpływ na zaistnienie w środowisku kujawsko-pomorskim odniosła promocja PIN-u w lokalnych gazetach „Gazeta Pomorska”, „Region Wita”, „Promocje Kujawsko-Pomorskie”) oraz w uczelnianym „Biuletynie Informacyjnym ATR” i w „Forum Akademickim”. Wykonano również ulotki informujące o działalności i usługach PIN-u, które dołączane są do przesyłek pocztowych oraz wręczane klientom na miejscu.

## Wydawnictwa normalizacyjne

W Czytelnicy Czasopism Norm i Patentów są gromadzone, aktualizowane i udostępniane następujące zbiory normalizacyjne:

- normy z serii PN, PN-EN, PN-EN ISO, PN IEC, PN-ISO, PN-EN ISO/IEC, PN-ISO/IEC, PN-ISO/IEC ISP, PN-EN ISP, PN CI-SPR, PN-ETS, PN-ETSI EN

- archiwalne normy branżowe (BN) – z dniem 1 stycznia 2003 r. ustał obowiązek aktualizowania zbioru norm branżowych
- Polskie Normy wycofane – wycofania normy nie należy utożsamiać z unieważnieniem, można je stosować po uprzednim uzgodnieniu między współpracującymi stronami (dostawca – odbiorca)
- projekty Polskich Norm (PrPN) skierowane przez PKN do ankiety powszechnej
- aktualny Katalog Polskich Norm w wersji drukowanej
- Baza danych krajowych – Polinorm składająca się z:
  - Bazy Polskich Norm
  - Bazy Polskich Norm wycofanych
  - Bazy Projektów Polskich Norm
- Międzynarodowa Klasyfikacja Norm ICS (wydanie polskie) hierarchiczna klasyfikacja, trzypięciomowa – 40 dziedzin, 391 grup, 895 podgrup
- czasopisma z zakresu normalizacji:
  - „Normalizacja”
  - „DIN Mitteilungen + elektronorm. Zeitschrift für deutsche, europäische und internationale Normung”
- Informatory i inne wydawnictwa PKiN.

## Działalność informacyjna

Podstawowym celem informacji normalizacyjnej jest dostarczanie i rozpowszechnianie wiadomości o normach. Obejmują one informację bezpośrednią, czyli normy i katalogi norm w czytelni, informację telefoniczną i informację pisemną.

W roku 2005 Punkt Informacji Normalizacyjnej, działający w Bibliotece Głównej Akademii Techniczno-Rolniczej, odwiedziło 3600 użytkowników, którym udostępniono 17 259 dokumentów normalizacyjnych, w tym 16 459 norm. Odnotowano 3100 rozmów telefonicznych, udzielono około 250 odpowiedzi pisemnych oraz 1112 informacji o liczbie norm europejskich i międzynarodowych wprowadzonych do Polskich Norm. Przygotowano 50 wykazów tematycznych oraz dokonano aktualizacji ponad 800 norm. Łącznie w 2005 r. sprzedano ponad 2000 wydawnictw normalizacyjnych. Z powyższych danych wynika, że Punkt Informacji Normalizacyjnej w naszej uczelni rozwija się dynamicznie i z powodzeniem spełnia funkcję pomostu między Polskim Komitetem Normalizacyjnym a małymi i średnimi firmami a także innymi użytkownikami informacji normalizacyjnej.

Jerzy Słowiński

## Podział Instytutu Adama Mickiewicza

Zgodnie z informacją podaną w „Wyjaśnieniach Prawnych” *Rewolucja instytucyjowa w resorcie kultury* („Bibliotekarz” 2006 nr 2 s. 37), Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego **Kazimierz Michał Ujazdowski** dokonał 15 marca 2006 r. podziału Instytutu Adama Mickiewicza, powołując do życia dwie odrębne państwowe instytucje kultury: Instytut Adama Mickiewicza i Narodowe Centrum Kultury. W tym samym dniu Minister powołał **Marka Mutora** na funkcję pełniącego obowiązki dyrektora Narodowego Centrum Kultury.

L.B.

# Sprawozdania i relacje

## O działalności Sekcji Bibliotek Szkół Wyższych przy Zarządzie Okręgu SBP w Katowicach

Nie sposób przecenić ogólnopolskie inicjatywy współpracy bibliotekarzy, takie jak sekcje i komisje przy Zarządzie Głównym Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Konferencję Dyrektorów Bibliotek Szkół Wyższych czy Związek Bibliotek Polskich. Organizacje te podejmują starania w kierunku zmiany regulacji prawnych dotyczących naszej działalności i naszego zawodu oraz inicjują przedsięwzięcia o zasięgu ogólnopolskim.

Jednakże współpraca lokalna, regionalna jest równie ważna, szybko przynosi efekty, nierzadko ma charakter bardziej praktyczny i wdrożeniowy.

Wśród bibliotekarzy bibliotek szkół wyższych regionu górnośląskiego od lat prowadzone były próby zintegrowania naszego środowiska. Choć pewne formy współpracy oraz liczne kontakty osobiste zawsze miały miejsce, zarazem czuliśmy narastającą potrzebę podejmowania wspólnych działań na wielu polach. Idea taka wróciła wiosną 2004 r.

Zastanawialiśmy się, jaką formę organizacyjną przyjmie, jakimi problemami zajmiemy się, czy pomysł nasz spotka się z zainteresowaniem koleżanek i kolegów. Dyskusji nie podlegał jedynie fakt, że współpraca taka jest potrzebna. Jasnym było dla nas również, iż to w Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich znajdziemy najkorzystniejsze warunki rozwijania naszej inicjatywy.

Za jeden z głównych celów postawiliśmy sobie połączenie doświadczeń, wiedzy i pomysłowości bibliotekarzy uczelni publicznych i niepublicznych. Punktem wyjścia była konstatacja faktu, że wszyscy świadczymy te same usługi dla tych samych grup użytkowników (studenci, pracownicy nauki i dydaktyczni), więc gros problemów mamy takich samych. Ale mamy też i odmienne doświadczenia. Biblioteki szkół publicznych są na ogół większe i starsze, z tego względu nierzadko mają bogatsze zasoby i dłuższą praktykę pracy z użytkownikiem. Biblioteki szkół niepublicznych powstały, tak jak ich uczelnie macierzyste stosunkowo niedawno, zespoły bibliotekarzy są może mniejsze, ale bardzo zintegrowane, elastyczne i silnie utożsamiające się z książnicą, którą najczęściej tworzyły od podstaw. Być może przez kilka poprzednich lat wyrosły w naszym gronie mylne stereotypy o sobie wzajemnie. Poznanie się, rozmowy o problemach zawodowych i dzielenie się doświadczeniem, realizacja wspólnych

projektów będzie służyła zmianie tego nie zawsze przychylnego wobec siebie nastawienia. W toku dyskusji uznaliśmy, że nie możemy zamykać się przed sobą, trzeba otworzyć drzwi, przez które będzie mógł dołączyć do nas każdy bibliotekarz, a jedynym decydującym o tym warunkiem będzie jego/jej wola włączenia się do naszej inicjatywy.

W maju 2004 r. w Bibliotece Wydziału Zamiejscowego w Chorzowie Wyższej Szkoły Bankowej w Poznaniu odbyło się spotkanie założycielskie inicjujące nową formę współpracy bibliotekarzy naszego regionu. Celem spotkania było sformułowanie głównych założeń programowych i powołanie Sekcji Bibliotek Szkół Wyższych przy Zarządzie Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Katowicach. Decyzja o powołaniu Sekcji Bibliotek Szkół Wyższych zapadła jednogłośnie. Spośród uczestników spotkania wybrano przedstawicieli do Zarządu Sekcji.

Nowa Sekcja została powołana uchwałą Zarządu Okręgu w Katowicach nr 1/2004 z 15 czerwca 2004 r.

Od tego czasu miały miejsce już cztery spotkania w ramach Forum Bibliotekarzy. Trudy zorganizowania zarówno I Forum, które miało miejsce w czerwcu 2004 r., jak i II Forum z lutego 2005 r. wzięła na siebie Biblioteka Wyższej Szkoły Biznesu w Dąbrowie Górniczej. Na pierwsze nasze spotkanie organizator przygotował warsztaty psychologiczne, które pozwoliły nam się poznać bliżej. Drugie spotkanie zdominowały dwa bardzo interesujące wykłady: prof. dr hab. Wiesława Babika z Uniwersytetu Jagiellońskiego pod tytułem *Dygitalizacja i globalizacja informacji – wprowadzenie do problematyki* oraz wykład dr Stefana Kubowa z Dolnośląskiej Wyższej Szkoły Edukacji TWP pod tytułem *Komercjalizacja czy non profit. Bibliotekarz twórca czy handlowiec*.

W dniu 13 maja 2005 r. na Wydziale Zamiejscowym w Chorzowie Wyższej Szkoły Bankowej w Poznaniu zorganizowano III Forum Bibliotekarzy, w ramach którego odbyło się seminarium pt. *Globalizacja informacji we współczesnym świecie*.

W spotkaniu uczestniczyło około pięćdziesięciu bibliotekarzy. Gościliśmy: Barbarę Dybic – przewodniczącą Sekcji Bibliotek Naukowych przy Zarządzie Głównym SBP, naukowców z Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Śląskiego, bibliotekarzy większości górnośląskich szkół wyższych, Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej, bibliotek publicznych i szkolnych.

Część pierwszą seminarium stanowiło spotkanie z redaktorem Telewizji Polskiej Kamilem Durczakiem, który włączył się w nurt dyskusji o globalizacji informacji i przedstawił zagadnienia gromadzenia i przekazu informacji w świecie mediów. Druga

część naszego seminarium miała już charakter wybitnie naukowy. Wykład na temat *Informacja naukowa – perspektywy i kierunki rozwoju w XXI wieku* wygłosiła dr Sabina Cisek z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Licznie zgromadzeni bibliotekarze i burzliwa dyskusja w kularach pokazała jak bardzo potrzebna jest nam współpraca środowiskowa. Założycielki Sekcji nabrały pewności, że inicjatywa nie była chybiona.

Kolejne, ostatnie jak do tej pory, IV Forum odbyło się w dniu 8 grudnia 2005 r. w Częstochowie, zorganizowane przez Bibliotekę Politechniki Częstochowskiej. W czasie spotkania uczestnicy mieli okazję wysłuchać referatu przygotowanego przez dr Renatę Frączek z Uniwersytetu Śląskiego pod tytułem *Biblioteki hybrydowe*. Referat został przyjęty z dużym uznaniem i po jego zakończeniu miała miejsce burzliwa dyskusja dotycząca roli i miejsca bibliotekarza hybrydowego we współczesnym społeczeństwie informacyjnym. Następnie uczestnicy mieli okazję wysłuchać sprawozdania z wyników ankiety przeprowadzonej przez naszych kolegów z Biblioteki Wyższej Szkoły Biznesu w Dąbrowie Górniczej na temat wizerunku bibliotekarza w oczach samych bibliotekarzy i czytelników. Ostatnim elementem spotkania była wycieczka do Biblioteki Klasztoru Paulinów na Jasnej Górze, która pozwoliła uczestnikom zapoznać się ze skarbami, gromadzonymi przez wieki przez częstochowskich mnichów.

Sekcja Bibliotek Szkół Wyższych regionu górnośląskiego SBP obejmuje patronatem działania organizowane przez bibliotekarzy na swoich uczelniach.

Prócz spotkań w ramach forów, przy wsparciu Sekcji odbyła się Konferencja Biblioteka – Media – Edukacja organizowana w kwietniu 2005 r. przez Wyższą Szkołę Ekonomii i Administracji w Bytomiu oraz warsztaty dotyczące zmiany wizerunku bibliotekarza przygotowane przez Wyższą Szkołę Zarządzania i Marketingu w Sosnowcu.

Szczególnie interesująco wypadła VII Ogólnopolska Konferencja Bibliotek Niepaństwowych Szkół Wyższych organizowana przez Wyższą Szkołę Biznesu w Dąbrowie Górniczej, na temat „Rola bibliotek w tworzeniu społeczeństwa wiedzy”, która odbyła się 8-9 września 2005 r. w Ustroniu, a nad którą patronat sprawowała nasza Sekcja.

Jakie są nasze plany na przyszłość? Listopadowe spotkanie Rady Programowej pokazało, jak bardzo potrzebne są te spotkania bibliotekarzom naszego regionu. Przygotowaniem kolejnych forów zainteresowanych jest kilka bibliotek, tak że w kalendarzu na rok akademicki 2005/2006 zrobiło się bardzo ciasno. Pojawiła się również konieczność ponownego spotkania w ramach Rady Programowej w następnym semestrze w obliczu wielości spraw naszej Sekcji. Spotkamy się w Bibliotece Teologicznej Biblioteki Uniwersytetu Śląskiego.

Na V Forum zapraszamy do nas, do Biblioteki Wyższej Szkoły Bankowej Wydziału Zamiejscowego

w Chorzowie 5 kwietnia 2006 r. Seminarium obejmować będzie wykład dr Joanny Kamińskiej z Uniwersytetu Śląskiego pod tytułem *Rola informacji w społeczeństwie uczącym się* oraz spotkanie z dziennikarzem tygodnika „Polityka” red. Jackiem Żakowskim na temat „Jak żywić innych informacją”.

VI Forum będzie organizowane przez Bibliotekę Wydziałową Nauk o Ziemi Uniwersytetu Śląskiego i poświęcone zostanie zagadnieniom nowego kodeksu etyki bibliotekarza i pracownika informacji.

W maju 2006 r. gościć będziemy w Sosnowcu w Wyższej Szkole Zarządzania i Marketingu na VII Forum, gdzie poruszane będą problemy wizerunku bibliotekarza. Nasze pomysłowe koleżanki z Sosnowca zapewne zaskoczą nas pokazem mody lub pokazem makijażu. Ubiegłoroczne spotkanie cieszyło się wielkim zainteresowaniem, zwłaszcza pań. Rośnie w nas bowiem świadomość, że bibliotekarz powinien zawsze wyglądać profesjonalnie i estetycznie.

Organizację następnych spotkań w ramach forum już w następnym roku akademickim wstępnie zgłosiły Biblioteki Politechniki Śląskiej w Gliwicach i Wyższej Szkoły Zarządzania i Nauk Społecznych w Tychach.

Prócz organizacji naszej serii forów pojawiła się inna cenna inicjatywa. Dyrektor K. Ziolo poinformował nas o organizowanych w Bibliotece Głównej Politechniki Śląskiej wystawach historycznych i artystycznych oraz zaproponował zapraszanie członków i sympatyków Sekcji na te wystawy. Liczymy na to, że do inicjatywy przyłączą się inne biblioteki, chociażby największa górnośląska księżnica naukowa i publiczna – Biblioteka Śląska, która jest organizatorem licznych imprez kulturalnych, lecz z której nie docierają zaproszenia na nie do sporej części naszego środowiska.

Podjęliśmy również temat współpracy międzynarodowej naszej Sekcji. Pojawił się pomysł zorganizowania wycieczki do Opawy w Czechach na wiosnę 2006 r. i do Bańskiej Bystrzycy do Biblioteki Uniwersytetu im. Mateja Bela i Biblioteki Miejskiej. Wycieczka ta planowana jest na jesień 2006 r. Przygotowania wycieczki podjęły się Biblioteka Główna Uniwersytetu Śląskiego i Biblioteka Wyższej Szkoły Bankowej w Poznaniu Wydział Zamiejscowy w Chorzowie.

Sekcja nasza posiada swoją stronę WWW <http://portal.wsb.edu.pl/sites/sbp>. Znajdują się tam informacje o naszych działaniach i planach, wszystkie dokumenty Sekcji i forum dyskusyjne. Aby nasza aktywność w jak najwyższym stopniu zadowalała nas wszystkich, przygotowana została ankieta, w której zawarte są pytania o atrakcyjne dla naszego środowiska formy działalności, zagadnienia i tematy.

\* \* \*

Za nami najtrudniejszy okres przekonywania środowiska bibliotekarskiego, co do słuszności naszej idei i tworzenia ram organizacyjnych. Nasze kręgi rosną, są już wśród nas koleżanki i koledzy z kilku-



nastu uczelni. Bardzo zależy nam na dotarciu do jak największych gremiów. Ciągłe ponawiamy próby nawiązania indywidualnego kontaktu z tymi spośród bibliotekarzy regionu górnośląskiego, którzy do tej pory nie zetknęli się z naszą działalnością. Zachęcamy do przyjrzenia się naszej aktywności, a przede wszystkim do włączenia się w nią. Dalekosiężne plany Sekcji są nie tylko ciekawe, ale i odważne. Rodzą się pomysły w rodzaju Balu Miłośników Książek czy też współpracy z firmami kosmetycznymi, odzieżowymi i redakcjami czasopism w zakresie zmiany powszechnego obrazu bibliotekarki i bibliotekarza jako osoby mało interesującej.

Jesteśmy przekonani, że podobne do naszej inicjatywy rozwijają się również w innych regionach naszego kraju. Być może cele, które postawiliśmy sobie na Śląsku są tożsame z celami różnych projektów realizowanych przez kolegów i koleżanki z innych ośrodków w Polsce. Jednym z naszych najbliższych planów jest nawiązanie współpracy na szczeblu ogólnopolskim.

*Bogumiła Urban*

Wyższa Szkoła Bankowa w Poznaniu  
Wydział Zamiejscowy w Chorzowie

## Grand Tour, czyli zmiana punktu widzenia na zbiory biblioteczne

Czy wszyscy pamiętają, kim był Stanisław Kostka Potocki? Był między innymi kolekcjonerem, badaczem, krytykiem sztuki i archeologiem. Zgromadził duże zbiory malarstwa, grafiki, numizmatów, gliktyki, waz antycznych i sztuki dalekowschodniej. Zbierał pamiątki przeszłości związane z rodziną Sobieskich. 5 sierpnia 1805 r. Potocki, ówczesny właściciel Wilanowa, udostępnił szerokiej publiczności swoją kolekcję dzieł sztuki oraz apartamenty mieszkalne króla Jana III Sobieskiego. Było to drugie na terenie ziem polskich muzeum, do którego dostęp był powszechny. Obchodzimy więc 200-lecie powstania muzeum. Z tej okazji otwarta została w Wilanowie wystawa „Narodziny kolekcji *Grand Tour* Stanisława Kostki Potockiego”, która ilustruje proces kształtowania kolekcji, począwszy od idei zrodzonej z potrzeb intelektualnych jej właściciela, poprzez realizację: poszukiwania, transakcje aż po stworzenie ekspozycji udostępnionej publiczności.

Scenografia wystawy ujmuje główny temat w sposób nowatorski, wykorzystujący współczesne techniki prezentacji oraz aktywny sposób narracji, który bliski jest oczekiwaniom współczesnego widza. Jednocześnie przenosi zwiędających w świat XVIII-wiecznych kolekcjonerów i miłośników sztuki, angażuje w poszukiwanie i odkrywanie dzieł sztuki. Projekcja multimedialna dawnych grafik ukazu-

jących widoki miast, daje możliwość odbywania *Grand Tour* w wyobraźni. Kolekcja dzieł sztuki St. Kostki Potockiego była gromadzona podczas licznych podróży po Europie. Na jej kształt miały wpływ gust artystyczny i zainteresowania właścicieli – St. Kostki Potockiego i jego żony Aleksandry.

*Grand Tour*, czyli wielka podróż po Europie w dobie oświecenia, uznawana była za jeden z podstawowych elementów kształcenia młodych ludzi. Jej głównym celem była Italia z całym bogactwem przyrody, obyczajów i historii wiążącej ją z antykiem. Zgromadzone podczas podróży kolekcje to przede wszystkim: jeden z najbogatszych w Polsce księgozbiórów z dziedziny historii sztuki, zbiór rycin i rysunków, znaczący zbiór numizmatów i medali, zbiór rzeźby, gliktyki (gemmy i kamee) oraz, dzisiaj najliczniejszy w Polsce, zbiór ceramiki antycznej. W wyniku wieloletnich zabiegów Potockich, w pałacu w Wilanowie powstała galeria malarstwa europejskiego, galeria portretu i pierwsza profesjonalna ekspozycja sztuki Dalekiego Wschodu. W kolekcji nie zabrakło rzemiosła artystycznego: majolik, biskwitów, emalii, wyrobów złotniczych, brązów i sreber oraz poloników, wśród których znalazły się pamiątki związane z rodziną Sobieskich.

24 stycznia 2006 r. odbyło się otwarcie kolejnej wystawy, umieszczonej w Oficynie Kuchennej pałacu wilanowskiego a opatrzonej tytułem „Od muzeum St. Kostki Potockiego do muzeum wirtualnego”, z istotnym podtytułem „Zastosowanie cyfrowych technik dokumentacyjnych do rejestrowania zabytków”. Uroczystości towarzyszyło spotkanie z dziennikarzami, promujące ekspozycję towarzyszącą wystawie jubileuszowej. Trzeba jednak spojrzeć na wyjątkowość tej wystawy przede wszystkim z punktu widzenia jej podtytułu – najistotniejsza jest idea „muzeum wirtualnego”, potrzeba zastosowania nowoczesnych metod dokumentowania zabytków.

Już od wejścia autorzy wystawy zaskakują widza. Otóż elementem, bez którego nie da się obejrzeć w pełni tej wystawy są okulary pozwalające widzieć trzeci wymiar (popularne 3D). Obiekty możemy oglądać zarówno w tradycyjny sposób, czyli za szkłem, oko ludzkie nie jest w stanie w ten sposób w pełni zbadać wszystkich szczegółów. Równoległym sposobem prezentacji zbiorów są monitory komputerowe oraz ekrany, dzięki czemu jesteśmy w stanie zobaczyć najdrobniejsze szczegóły, nie dotykając nawet ekspozatów. Bardzo ciekawie prezentuje się trójwymiarowa wizualizacja obiektów architektonicznych Pałacu w Wilanowie, którą można obejrzeć na ekranie w postaci filmu 3D (oczywiście dużo ciekawiej ogląda się ją w odpowiednich okularach); tę część prezentacji przygotowano wykorzystując przestrzenny skaner podczepiony do śmigłowca. Z tego wynika, że skanowanie nie ogranicza się już tylko do skanera i człowieka, ale potrzebny jest też zupełnie inny sprzęt.

Po oficjalnej prezentacji na pytania odpowiadał Paweł Jaskanis – dyrektor Muzeum Pałacu w Wilanowie oraz Marcin Prochaska – prezes firmy Dephos,

która zajmowała się stroną techniczną i sprzętem. Znaczna część pytań sformułowanych przez dziennikarzy dotyczyła spraw finansowych. Pytania typu: ile to kosztowało, czy Muzeum na to stać, kiedy zobaczymy całość zbiorów w takiej postaci i jaki będzie tego koszt – pozostały oczywiście bez konkretnych odpowiedzi, bo takich nie sposób jeszcze w tej chwili udzielić. Z dyskusji wynika jednak kilka konkretnych wniosków. Pomysł realizacji przedsięwzięcia pochodzi z Zachodu, najbardziej podobno zaawansowani są Niemcy. Jednak wszyscy dopiero uczą się: muzealnicy mówią, co chcieliby osiągnąć, technicy, informatycy zaś próbują zrealizować ich sugestie, wykorzystując sprzęt, technikę oraz posiadane umiejętności. Pieniądze podobno na to muszą się znaleźć, bo rosną potrzeby zarówno widzów, jak również muzeów. Oczywiście są też spore przeszkody przy takich projektach: po pierwsze – pieniądze, po drugie – archiwizacja (każdy obiekt zeskanowany w formacie 3D to niemałej objętości plik, który należy przechowywać na nośniku elektronicznym), po trzecie – zabezpieczenia (jeśli pojawia się dokument elektroniczny, pojawia się również ryzyko kradzieży).

Pojawia się pytanie, dlaczego trzeba podejmować takie wyzwania „wirtualizacji” zbiorów muzealnych. Otóż:

- Po pierwsze, dla muzealników ważne jest, aby badacze nie musieli brać do rąk, często kruchego, eksponatu, by wysledzić najdrobniejsze szczegóły.
- Po drugie, eksponaty nagle staną się dla widzów o wiele atrakcyjniejsze, a wystawy efektowniej.
- Po trzecie, zastosowana technika istotna jest dla samych eksponatów: muzealnicy mając ich prawie wierną kopię, będą mogli obserwować, jak zbiory zmieniają się z upływem czasu, eksponaty będą mniej narażone na skutki badań, łatwiej będzie można odróżnić falsyfikaty od oryginału.
- I wreszcie po czwarte, „wirtualizacja” zbiorów istotna jest dla samych placówek muzealnych: łatwiej będzie można dokonywać prezentacji eksponatów, gdy otrzyma się jego wierną kopię w postaci elektronicznej, niż płacić za ich transport, ubezpieczenie i ochronę do odległego czasami muzeum. Z całą pewnością lista powyższa nie jest zamknięta.

Wystawa jest również sygnałem potrzeby zmiany punktu widzenia bibliotekarza i czytelnika na zbiory biblioteczne w warunkach zastosowania nowoczesnej techniki. Nie można mówić jedynie o digitalizacji zbiorów, ale również o ich „wirtualizacji” zarówno w kontekście gromadzenia czy opracowania, jak również upowszechnienia informacji o zbiorach bibliotecznych.

Zainteresowanych zapraszamy na stronę internetową poświęconą obu wystawom jubileuszowym: [www.wilanow-palac.art.pl](http://www.wilanow-palac.art.pl)

*Daniel Szukalski*

Biblioteka Wyższej Szkoły Hotelarstwa,  
Gastronomii i Turystyki w Warszawie  
[www.biblioteka.wshgit.waw.pl](http://www.biblioteka.wshgit.waw.pl)  
[biblioteka@wshgit.waw.pl](mailto:biblioteka@wshgit.waw.pl)

## Konferencja pt. „Aby wychować mądre, kulturalne i moralne społeczeństwo”

Konferencja, zorganizowana przez Fundację ABCXXI – Cała Polska czyta dzieciom, odbyła się w dniu 9 marca br. w sali konferencyjnej Restauracji „Kamiński” w Kępnie. Jej celem było przedstawienie problemów związanych z wychowaniem młodego pokolenia oraz zaproszenie lokalnej społeczności do dyskusji na ten temat. Patronat nad konferencją objęło Starostwo Powiatowe w Kępnie oraz Wójt Gminy Trzcinica. Na konferencję z powiatu kępińskiego i wieruszowskiego przybyło ok. 120 osób, wśród których byli przedstawiciele władz samorządowych, duchowieństwa, sądownictwa, policji, dyrektorzy i kierownicy placówek oświatowych, wychowawcy, nauczyciele, psychologowie i pedagodzy z przedszkoli, szkół podstawowych, gimnazjów i ponadgimnazjalnych z terenu powiatu kępińskiego, bibliotekarze z bibliotek publicznych z terenu powiatu kępińskiego, pracownicy Gminnych Ośrodków Pomocy Społecznej, przedstawiciele z Powiatowej Biblioteki Publicznej w Wieruszowie, z Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Wieruszowie, nauczyciele i wychowawcy z przedszkoli i szkół podstawowych w Wieruszowie, uczniowie z Samorządu Uczniowskiego z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 w Kępnie, media oraz goście z Fundacji ABCXXI: Irena Koźmińska – założycielka i prezes Fundacji, inicjatorka kampanii społecznej „Cała Polska czyta dzieciom”, autorka programów edukacyjnych („Dzieciństwo na całe życie”, „Szkoła z charakterem”, „Czytające szkoły”), Kawaler Orderu Uśmiechu; Justyna Święcicka – psycholog, Specjalistyczna Poradnia „Uniwersytet dla Rodziców”, autorka poradników psychologicznych i książek dla dzieci, członek Rady Fundacji ABCXXI; Jarosław Sokołowski – specjalista ds. zapobiegania patologiom społecznym wśród dzieci, wykładowca na uczelniach pedagogicznych w Polsce, członek Polskiego Towarzystwa Kryminologicznego przy PAN w Warszawie, podinspektor Policji w stanie spoczynku, Kawaler Orderu Uśmiechu; Marzena Secomska-Rozenbaum, Społeczne Towarzystwo Oświatowe, członek zarządu Fundacji ABCXXI oraz Ewa Gula, współorganizatorka podobnej konferencji w Skarżysku.

Program spotkania obejmował wykłady: „O Fundacji ABCXXI” Marzeny Secomskiej-Rozenbaum, „Wychowanie dzieci w społeczeństwie toksycznym świecie” oraz „Rola głośnego czytania i nauczania wartości w wychowaniu emocjonalnie zdrowego człowieka” Ireny Koźmińskiej, „Rodzice XXI wieku” Justyny Święcickiej, „Podkultury młodzieżowe jako przejaw niedostosowania społecznego” Jarosława Sokołowskiego.

W prelekcjach poruszono problemy wychowania dziecka we współczesnym świecie. Omówiono za-

grozenia jakie niesie z sobą telewizja, Internet, sekty. Mówiono, w jaki sposób na emocjonalność, wychowanie i samodzielne życie wpływa oglądanie przez dziecko przemocy w środkach masowego przekazu. Natomiast w panelu dyskusyjnym Włodzimirz Mazurkiewicz – wicestarosta kępiński omówił rolę samorządu i stowarzyszeń pozarządowych w budowaniu i wychowywaniu moralnego społeczeństwa. Dariusz Sodomski z Komendy Powiatowej Policji w Kępnie przedstawił dane dotyczące występowania patologii w rodzinach powiatu kępińskiego. Marek Kowalski – kierownik Warsztatów Terapii Zajęciowej w Słupi p. Kępnem omówił trudne warunki, jakie musi pokonywać dziecko nie-

pełnosprawne oraz dorośli niepełnosprawni w współczesnej rzeczywistości.

Projekt zrealizowany został ze środków Ministra Kultury w ramach Programu Operacyjnego „Edukacja kulturalna i upowszechnianie kultury”. Konferencję wsparli również lokalni sponsorzy. Wszelkstronną pomoc organizacyjną okazał także ks. Sławomir Nowak – katecheta z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 w Kępnie.

*Renata Gość*

organizatorka lokalna konferencji  
członek Rady Koordynatorów Fundacji ABCXXI  
dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Trzcinicy

---

## Przegląd publikacji

---

**Olga V. Gusjewa: Sobranie pol'skich staropečatnych knig v slavjanskom fonde BAN. Nešvižskaja ordinatskaja biblioteka Radziwiłłow. Vyp. 1-2. Sankt-Petersburg: Biblioteka Rossijskoj Akademii Nauk, 2005. – 323, [23] s.; 367, [5] s.**

Biblioteki polskie na wschodnich rubieżach dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów przeżywały, podobnie jak zamieszkujący te ziemie ludzie, chwile pomyślności i niepowodzeń. Rozkwitały wraz ze świetnością ich właścicieli, padały ofiarą klęsk żywiołowych i grabieży. Klasycznym przykładem są burzliwe dzieje bibliotek magnackiego rodu Radziwiłłów, zarówno jego linii katolickiej jak kalwińskiej.

Nieświecka biblioteka Radziwiłłów dwukrotnie dotknięta była przeciwnościami losu. Częściowo rozgrabiona w 1768 r. przez żołnierzy rosyjskich, została w 1772 r. przewieziona jako trofeum wojenne do Petersburga. Po raz drugi bibliotekę, tworzoną od podstaw przez kolejne pokolenia panów na Nieświeżu, skonfiskowały na początku 1941 r. władze Białorusi, przekazując zbiory bibliotece Akademii Nauk Białoruskiej SSR. Do niedawna obydwie kolekcje były niedostępne dla polskich naukowców, ostatnio coraz częściej ujawniane są skarby tych wspaniałych księżnic. Wprawdzie wywiezione z Nieświeża książki po latach były częściowo przekazywane jako dublety do innych bibliotek, ale podstawowe kolekcje przetrwały do dziś i są przedmiotem badań rosyjskich, białoruskich i polskich uczonych.

Biblioteka nieświecka od czasów Mikołaja Radziwiłła, zwanego Sierotką (1549-1616), miała charakter ordynacji bibliotecznej, zaś jej sukcesorzy byli zobowiązani do stałego utrzymywania biblioteki, uzupełniania jej i dbałości o właściwe warunki przechowywania zbiorów. Zawiadywał nią zatrudniony przez

właścicieli bibliotekarz, a mieściła się wśród zabudowań zamkowych.

Przewieziona do Petersburga liczyła 9673 książki w różnych językach. Nie przetrwała do naszych czasów w całości. W 1813 r. ówczesne kierownictwo Biblioteki Akademii Nauk przekazało 1697 dubletów w 2545 tomach do tworzonej właśnie biblioteki uniwersytetu moskiewskiego, dzieła z zakresu teologii i prawa zostały w 1829 r. podarowane uniwersytetowi w Helsinkach, książki w językach obcych przemieszczono do innych zbiorów w obrębie macierzystej biblioteki. Obecnie radziwiłłowskie książki znajdują się w Petersburgu, Moskwie, w bibliotekach Polski, Białorusi, Litwy i Finlandii, część trafiła do zbiorów prywatnych.

Pracownik naukowy Biblioteki Rosyjskiej Akademii Nauk w Sankt-Petersburgu, kandydat nauk filologicznych Olga Gusjewa podjęła się żmudnej pracy nad odtworzeniem biblioteki radziwiłłowskiej z Nieświeża na podstawie autopsji i porównań z zachowanym osiemnastowiecznym rękopiśmiennym inwentarzem zbiorów, sporządzonym wkrótce po otwarciu pak z książkami.

Gusjewa zbadała zbiór posiadanych przez Bibliotekę Rosyjskiej Akademii Nauk książek polskich wydanych do połowy XVIII w. i na podstawie zachowanych ekslibrisów i innych świadectw proveniencyjnych odtworzyła fragment księgozbioru Radziwiłłów z Nieświeża.

Pierwsza część katalogu zawiera 532 opisy książek polskich niewątpliwie posiadających cechy przy-

należności do kolekcji radziwiłłowskiej z zamku nieświeskiego: charakterystyczne oprawy, ekslibrisy, noty rękopiśmienne, dedykacje i inne zapiski proveniencyjne. Według Wiktora Wittyga Radziwiłłowie posiadali co najmniej sześć ekslibrisów, ale tylko na nielicznych książkach były one naklejane. Właściciele częściej oznaczali książki podpisami własnościami, stąd można na podstawie proveniencji prześledzić losy poszczególnych egzemplarzy zarejestrowanych w katalogu dzieł.

Druga część katalogu (530 opisów) zawiera rekonstrukcję biblioteki radziwiłłowskiej dokonaną za pomocą wspomnianego wcześniej osiemnastowiecznego inwentarza zbiorów. Autorka wydobyla z magazynów bibliotecznych dzieła w języku polskim zarejestrowane wprawdzie w owym inwentarzu, ale bez oczywistych znaków przynależności do biblioteki radziwiłłowskiej, a nawet posiadające całkowicie inne proveniencje, sięgające schyłku XIX i początku XX w., np. książka Jana Crasseta *Uwagi chrześcijańskie* (1707) z księgozbioru carewiczka Aleksieja Piotrowicza, przechowywana w zbiorach RAN od 1728 r., szereg książek z księgozbiorów polskiego sławisty i językoznawcy Jana Baudouina de Courtenay (1845-1929), Antoniego Szczuki, czy bliżej nieznanego Józefa Żaby.

Całość katalogu może stanowić przykład benedyktyńskiej pracy autorki, świetnie zorientowanej w meandrach bibliografii. Układ alfabetyczny, opisy nadzwyczaj szczegółowe, z odwołaniem do *Bibliografii polskiej* K. Estreichera oraz I. Dziok-Strelnik *Bibliografii starych druków lubelskich 1630-1800* (Lublin 1997). Nie były jej znane m.in. *Bibliografia starych druków kaliskich. Do końca XVIII w.* K. Bielskiej (Warszawa-Poznań 1980), *Katalog starych druków w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Śląskiego Lidii Czech* (Katowice 1996) oraz inne współczesne bibliografie i katalogi starych druków, znajdujących się w bibliotekach polskich, co nie umniejsza bynajmniej zasług autorki.

Opisy zawierają w uwagach informacje o znajdujących się w książkach dedykacjach drukowanych, wyposażeniu ilustracyjnym, winietach, błędach w paginacji stron, kolorach druku, układzie kompozycyjnym tytułu. Precyzyjnie zostały scharakteryzowane oprawy z uwzględnieniem czasu ich powstania, co pozwala na stwierdzenie że zbiory biblioteczne Rosyjskiej Akademii Nauk podlegały permanentnym zabiegom konserwatorskim. Druga część katalogu odwołuje się do zapisu w rękopiśmiennym inwentarzu noszącym tytuł *Catalogus Bibliothecae Radziwillianae*.

Ogromną zaletą obydwu części katalogu jest uzupełnienie *Bibliografii polskiej* Estreichera w przypadkach, gdy uczonemu nie udało się ustalić wszystkich danych niezbędnych dla opisu. W 255 przypadkach autorka stwierdziła nieobecność, warianty lub inne wydania opisywanych druków w fundamentalnym dziele Estreichera, co nie jest bez znaczenia dla naszej wiedzy o drukarstwie polskim i kulturze staropolskiej.

Każdą część świetnej pracy O. Gusjowej uzupełniają indeksy: osobowy, tytułowy, miejsc druku i nazw drukarni, chronologiczny (w części pierwszej między rokiem 1603 a 1761, w części drugiej między rokiem 1594 a 1781), adresatów dedykacji, a także rejestr książek nie odnalezionych w *Bibliografii polskiej* Estreichera lub różniących się w opisach. Część pierwsza zawiera takich pozycji 127, część druga – 128. W części pierwszej autorka zamieściła trzy reprodukcje osiemnastowiecznych ekslibrisów oraz ekslibrisy Konstancji z Radziwiłłów Sapieżyny i jej męża Jana Fryderyka Sapiehy, kanclerza wielkiego litewskiego, a także 18 reprodukcji kart tytułowych i frontispisów rzadkich druków z biblioteki nieświeskiej, w tym 12 nieznanych Estreicherowi.

Obydwa tomy katalogu ukazały się w nakładzie 200 egzemplarzy w ramach serii wydawniczej prezentującej kolekcję książek oddziału słowiańskiego Biblioteki Rosyjskiej Akademii Nauk.

Andrzej Kempa

## SYGNAŁY O NOWYCH PUBLIKACJACH

**Koredczuk Bożena. Początki teorii bibliologii: Dictionnaire raisonné de bibliologie (1802-1804) Gabriela Etienne'a Peignota: analiza i recepcja / Bożena Koredczuk. – Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2005. – 182 s. (Acta Universitatis Wratislaviensis nr 2785, Bibliotekoznawstwo XXV)**

Prezentowana publikacja poświęcona jest francuskiemu bibliotekarzowi i bibliografowi G. E. Peignotowi (1767-1849) i jego dziełu *Dictionnaire raisonné de bibliologie*, które stało się podstawą dla bibliologii. Nowatorska praca Peignota jest jedną z pierwszych encyklopedii specjalistycznych, prezentujących naukę o książce w sposób szeroki tematycznie i przeglądowo. W jego rozumieniu bibliologia to ogólna nauka o książkach, „najobszerniejsza i najbardziej uniwersalna ze wszystkich ludzkich umiejętności”.

Peignot jako pierwszy oddzielił bibliografię od bibliologii. Uznano go za „ojca bibliologii”. Praca Bożeny Koredczuk obejmuje trzy obszary badawcze: życie G. E. Peignota, zawartość jego dzieła i recepcję jego teorii. Książka składa się z sześciu rozdziałów, aneksu zawierającego wykaz samoistnych prac opublikowanych przez G. E. Peignota, poświęconych książce i bibliotekom, oraz z wykazu wykorzystanych źródeł, indeksu nazwisk i streszczenia w języku francuskim.

**Wolert Władysław. Szkice z dziejów prasy światowej / Władysław Wolert; oprac. red. Sylwester Dziki; wstęp Marian Tyrowicz. – Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, cop. 2005. – 463, [3] s.**

Po 70 latach notatki i szkice W. Wolerta, będące podstawą jego wykładów na Wolnej Wszechnicy Polskiej, przybrały postać książki. Całość zredagował Sylwester Dziki. Wstęp poświęcony życiu i twórczości mało znanego dzisiaj autora, napisał Marian Tyrowicz. Władysław Wolert był historykiem, wykładowcą akademickim, współpracował z szeregiem czasopism literackich, prywatnie związany był z domem Adolfa Dygasińskiego. Praca W. Wolerta obejmuje okres od czasów starożytności do początków lat 30 ubiegłego stulecia. Jest to zbiór esejów dotyczących różnych aspektów dziejów prasy światowej nasycony masą informacji, anegdot, ciekawostek. Każdy z 25 rozdziałów książki omawia odrębne zagadnienie, aby w konsekwencji stworzyć całość, o której we wstępie Sylwester Dziki napisał, że „jest

w polskim piśmiennictwie pierwszą próbą syntetycznego ujęcia dziennikarstwa światowego”. Wachlarz tematyczny poruszonych problemów jest ogromny, od tabliczek glinianych i papirusu, pojawienia się książki i sztuki drukarskiej, narodzin i rozwoju gazet, rozwoju usług ogłoszeniowych i reklamy w prasie, poprzez przedstawienie różnych typów czasopism (np. czasopisma uczone, moralne, literackie), omówienie głośnych polemik prasowych do postępu technicznego w prasie i rozwoju agencji informacyjnych. Autor omawia także prasę poszczególnych państw w określonych okresach, wskazuje na wzajemne relacje pomiędzy dziennikarstwem, a rozwojem życia gospodarczego, politycznego kulturalnego. Całość zaopatrzona jest, dzięki staraniom wydawcy, w indeksy.

**Oblicza prasy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego / pod red. Dariusza Rotta i Michała Kaczmarczyka. – Katowice: „Gazeta Uniwersytecka UŚ”; Sosnowiec: Wyższa Szkoła Zarządzania i Marketingu, 2005. – 99 s. (Studia z Dziejów Komunikowania Masowego. T. 2)**

Książka jest drugim tomem z serii «Studia z dziejów komunikowania masowego» (tom pierwszy przedstawiony był w „Bibliotekarzu” nr 7-8/2004) poświęconym historii prasy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Jego opublikowanie jest efektem współpracy pomiędzy *Gazetą Uniwersytecką UŚ*, a nowo powstałym Instytutem Dziennikarstwa Wyższej Szkoły Zarządzania i Marketingu w Sosnowcu. Praca zawiera 8 tekstów poświęconych zarówno konkretnym tytułom prasowym, działalności poszczególnych dziennikarzy, jak i czasopiśmiennictwu wy-

branych okresów historycznych. Niektóre z rozpraw omawiają tematykę dotychczas mało znaną i niezbadaną, na przykład zagadnienia prasy niemieckojęzycznej czy luterńskiej na Górnym Śląsku. Autorami tekstów są zarówno studenci rozpoczynający działalność naukową, jak i pracownicy naukowcy, którzy publikują w książce wyniki swoich badań dotyczących dziejów prasy na Śląsku i w Zagłębiu.

Ewa Mahrburg

## Publikacje nadesłane

Z Książnicy Pedagogicznej im. Alfonsa Parczewskiego w Kaliszu otrzymaliśmy pakiet książek (dziękujemy), których wydanie w ostatnich dwóch latach sygnowane jest przez bibliotekę i Kaliskie Towarzystwo Przyjaciół Książki. Przesyłka potwierdza znany wielu bibliotekarzom fakt, że Książnica Pedagogiczna i Kaliskie Towarzystwo Przyjaciół Książki wydają nie tylko cenne publikacje, ale tworzą żywy ośrodek myśli bibliologicznej. Uprawiana w tym ośrodku problematyka badawcza wyrasta z zainteresowań bibliologów swoim regionem, jego przeszłością i kulturą, zaś wyniki badań stanowią cenny wkład w poznanie dziejów książki na Ziemi Kaliskiej.

Otrzymałyśmy publikacje: Bogumiły Celer *Kalisz i Ziemia Kaliska na łamach „Ilustrowanego Kuriera Kaliskiego” 1926-1927. Bibliografia.* (Kalisz 2004);

Katarzyny Kubiak *Księgozbiór Liceum Pedagogicznego w Krotoszynie w zbiorach Książnicy Pedagogicznej im. Alfonsa Parczewskiego w Kaliszu.* (Kalisz 2004); Ewy Andrysiak *Książka i ludzie książki w życiu i pracy Alfonsa Parczewskiego* (Kalisz 2005); Krzysztofa Walczaka *Czasopisma kaliskie XIX i początków XX w. Studium Bibliologiczne* (Kalisz 2005) oraz Ewy Andrysiak i Bogumiły Celer *Bibliografia prasy kaliskiej 1805-2005* (Kalisz 2005). W tej ostatniej publikacji odnotowano, że jest to osiemdziesiąte czwarte wydawnictwo Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Książki, co potwierdza niezwykle aktywność naukową ośrodka kaliskiego.

Odnotujemy także otrzymanie trzech publikacji z oficyny wydawniczej SBP. Są to: *Kodeks Etyki Bibliotekarza i Pracownika Informacji* – drugie

wydanie tej publikacji w wersji polskiej i angielskiej; *Dygitalizacja zbiorów bibliotecznych. Materiały z ogólnopolskiej konferencji pt. „Dygitalizacja zbiorów bibliotecznych”. Warszawa 3-4 czerwca 2005 r.* – cenny przegląd aktualnej problematyki dygitalizacji zbiorów bibliotecznych w kraju, dokonany przez najlepszych znawców tej problematyki i praktyków podczas konferencji poprzedzającej w czerwcu 2005 r. Krajowy Zjazd Delegatów SBP. Trzecia publikacja to Celiny Markowiak-Luty i Moniki Aleksandry Luty *Poetki polskie: scenariusze wystaw* – 8 pozycja serii «Biblioteczka Poradnika Bibliotekarza». Wszystkie pozycje z tej serii cieszą się wzrastającym zainteresowaniem i doceniane są jako cenna pomoc metodyczna w praktyce bibliotecznej. Nadesłany tom zawiera scenariusze rozbudowane, stwarzające możliwość wyboru osobom przygotowu-

jącym wystawy. Ponadto... czyta się tę książeczkę z przyjemnością.

Otrzymaliśmy także kolejny, 1 numer z tego roku „Zeszytów Karmelitańskich. Pisma poświęconego duchowości”, tym razem – tematowi „Skazani na życie”. Redakcja reklamuje numer na okładce tematami kluczowymi: „Cud życia / Sztuka życia. Marzyć, by żyć. Ucieczka od życia / Trud życia. Życie przekłete”.

W jak zwykle interesującym, choć w skromnej szacie graficznej „Bibliotekarzu Radomskim. Kwartalniku Informacyjno-Publicystycznym”, wydawanym przez MBP w Radomiu, znajdujemy sporo materiałów przydatnych w praktyce bibliotecznej, jak i dokumentujących tę działalność. Piszą m.in. Anna Skubisz o bogatej działalności MBP w Radomiu w roku 2005 oraz Jerzy Sekulski o radomskich samorządowych bibliotekach publicznych. (jw)

---

## Pyłki

---

### Biblioteki nieświeskie

Kiedy 29 marca Roku Pańskiego 1658 jegomość pan Łukasz Tyborowski, gubernator i ekonom księstwa nieświeskiego, przekazał pieczę nad zamkiem w Nieświeżu jegomości panu Ludwikowi Śmiotańskiemu, został sporządzony inwentarz, w którym oprócz innych nieruchomości zapisano bibliotekę zamkową. Inwentarz zachował się w Archiwum Głównym Akt Dawnych (AGAD, Archiwum Radziwiłłowskie dz. XXV, nr 2695/1, s. 23-24) i został wykorzystany przez Tadeusza Bernatowicza w artykule „Biblioteka jest jedna ozdoba...”. *Mikołaj Radziwiłł Sierotka i książki. (Badania księgozbiorów Radziwiłłów. Materiały międzynarodowej sesji, Olsztyn 6-7 października 1994 r. Warszawa 1995, s. 35-54).*

Warto poznać pomieszczenie przeznaczone przez właścicieli zamku na przechowanie biblioteki. Czyniło to, współcześniejąc nieco cytowany zapis.

„Od studni idąc podwórzem ku mieszkaniu horodniczego, po prawej ręce schody, którymi idą na wał i biblioteki; przed biblioteką bramka sklepista, mурowana, którą przechodzą na wał z obu stron [...]. W teże branie drzwi do sieni (...). Sień przed biblioteką sklepista; do niej chodzenie po schodkach. W sieniach po lewej ręce sklepik mieszkalny, z oknem nowym (...). Naprzeciwko tego sklepiku drugi sklepik z oknem jedynym kraciastym [...].

Z tychże sieni do samej biblioteki drzwi wielkie (...). W tej bibliotece ołtarzyk snycerską robotą, napowany i wschody pod ołtarzykiem stare, zbutwiałe pomostem tarcicznym pod szpunt, wszytka wymo-

szczona; form albo ław zielono farbowanych do siadania dwie; pulpit także zielono farbowany do rozkładania graduahu jeden; szaf zielono pomalowanych, z kratami zielonymi, też malowanymi, do których księgi złożone są osiem, wszystkie drzwiczkami sowitymi na zawiaskach żelaznych i z zamczkami wewnętrznymi do zamykania; skrzyń wielkich dwie, ale stare skrzynie, do których ostatek ksiąg złożone są; skrzyń wielkich dwie; skrzyń i skrzynek mniejszych z różnymi sprawami, stojących osiem. Dziewiąta krob wielka, też z sprawami różnymi i rejestrami. Także inwentarzami liczebnymi różnych pp. urzędników. Zawiadywanie tej biblioteki i spraw zamkowych natenczas za kluczem p. Hanowicza zostaje. Okien w tej bibliotece sześć; w kąciuku komin do niecenia ognia; pośrodku biblioteki wisi na łańcuszku żelaznym latarnia blaszana, pobielana; kwatery onej szkłem moskiewskim wyrobione. Kryta biblioteka tarciami szpuntowymi, po nich blacha żelazna (...).”

Prawdopodobnie obiekt uległ dewastacji przez wojska szwedzkie w pierwszej dekadzie XVIII w., bo Michał Kazimierz Radziwiłł zwany Rybenko (1702-1762) zlecił budowę nowego gmachu dla biblioteki, który został ukończony w lipcu 1749 r. i wyposażony w szafy, wykonane podług własnego pomysłu księcia.

„Ta budowla znajdowała się pod wieżą zamkową, miała po obu stronach dwie równe galerie na książki, w środku zaś od wschodu, miejsce na globy, narzędzia fizyczne i rzadkości. W galeriach było czternaście okien, wychodzących na dziedziniec zamkowy, wszystkie zaś na wschód obrócone. W środku znajdowały się trzy ogromne okna. Pomiędzy tymi

oknami, przy słupach, było umieszczonych sześć ozdobnych stołów do pisania i tyleż wygodnych kanap. Słupy ozdobione były pięknymi i rzadkimi starożytnymi postaciami z brązu, między tymi niemało z korynckiego spizu. Szafy wszystkie były z dębowego drzewa, pokostem pomalowane, wyznaczanymi listwami ozdobione i drucianymi siatkami opatrzone. Między szafami stały z litewskiego fajansu całkiem biało glazurowane, czyli polewane popiersia znacześniejszych uczonych i pisarzy we wszystkich gałęziach nauk i umiejętności, z dawniejszych i nowszych czasów. Podstawy do nich były z krajowego jaspisu polnego, gładko szlifowane i politurowane, mające złote wrzynane napisy. Znajdował się tu także nader kosztowny gabinet monet i medalów, który w tak nazywanym zielonym skarbcu, w bogatych skrzyniach przechowywano. Nad bramą

zamkową, naprzeciw biblioteki, znajdowało się Archiwum Radziwiłłowskie, w którym do 400 woluminów rękopisem i rodzinnych dokumentów, przywilejów i autografów przechowywanych było [...]”.

Opis świeżo wybudowanej biblioteki przekazał C. F. Machnicki, audytor w pułku gwardii pieszej, ówczesny bibliotekarz radziwiłłowski, w liście do Jana Daniela Janockiego, pisanym 15 kwietnia 1750 r. (Stanisław Przyłęcki, *Radziwiłłowska biblioteka w Nieświeżu*, „*Sławianin*” 1837, t. 1, s. 128-131).

W 1772 r. z polecenia cesarzowej Katarzyny II bogata biblioteka Radziwiłłów jako trofeum wojenne została przewieziona do Petersburga, a jej główny zrab znajduje się obecnie w zbiorach Rosyjskiej Akademii Nauk.

Andrzej Kempa

---

## Wyjaśnienia prawne

---

### Biblioteki wspomagające zdobywanie wiedzy w formach pozaszkolnych

Ukazanie się nowego rozporządzenia Ministra Edukacji i Nauki z dnia 3 lutego 2006 r. w sprawie *uzyskiwania i uzupełniania przez osoby dorosłe wiedzy ogólnej, umiejętności i kwalifikacji zawodowych w formach pozaszkolnych*<sup>1</sup>, skłania do refleksji nad możliwością udziału bibliotek we wzbogacaniu form działalności z zakresu andragogiki. Dotyczy to przede wszystkim bibliotek publicznych i pedagogicznych, które zgodnie z tradycją uczestniczą w krzewieniu oświaty dorosłych, chociaż stopień ich zaangażowania w tym uczestnictwie jest bardzo różny.

Najtrudniejszy egzamin zdawały biblioteki w okresie po II wojnie światowej, uczestnicząc w likwidacji analfabetyzmu, który obejmował blisko czteromilionową rzeszę ludności kraju. W ciągu następnych dziesięcioleci zmieniały się potrzeby w zakresie dokształcania ludzi na różnych poziomach, do formy zwanej „uniwersytet trzeciego wieku”. Dzięki Internetowi rozwija się system kształcenia na odległość. Polega ono, według wspomnianego rozporządzenia na *kształceniu ustawicznym w formach pozaszkolnych, w którym przekazywanie treści kształcenia oraz sprawdzanie przebiegu i efektów tego kształcenia odbywa się z zastosowaniem dostępnych technik komunikacyjnych, w szczególności: poczty, poczty głosowej, poczty elektronicznej telewizji lub Internetu, bez stałego i bezpośredniego kontaktu nauczającego i uczącego się.*

Jeśli są jakiegokolwiek zastrzeżenia do tych form zdobywania wiedzy, to dotyczą one przede wszystkim pełniejszego ich uzupełnienia wiedzą pochodzącą z lektury książek i czasopism. Wymaga to większej aktywności zarówno ze strony organizatorów pozaszkolnych form zdobywania wiedzy, jak i samych bibliotek. Do tych ostatnich odnosi się Manifest Bibliotek Publicznych UNESCO/IFLA z 1994 r., według którego biblioteki mają służyć m.in.:

- *wspomaganiu edukacji indywidualnej i samokształceniu, jak i ustawowych programów kształcenia na wszystkich poziomach;*
- *zapewnianiu twórczego rozwoju jednostki;*
- *zapewnianiu obywatelom dostępu do wszelkiego rodzaju informacji lokalnej;*
- *dostarczaniu odpowiednich serwisów informacyjnych lokalnym przedsiębiorstwom, stowarzyszeniom i grupom zainteresowań.*

Wspieranie przez biblioteki pozaszkolnego systemu uzyskiwania i uzupełniania przez osoby dorosłe wiedzy ogólnej, umiejętności i kwalifikacji zawodowych, wymaga ścisłego współdziałania z organizacjami i instytucjami bezpośrednio do tego celu powołanymi.

Pierwszym krokiem powinno być poznanie obowiązujących regulacji prawnych na ten temat. Zawiera je wymienione już rozporządzenie.

Do organizatorów kształcenia w formach pozaszkolnych zaliczono: *publiczne i niepubliczne placówki kształcenia ustawicznego, placówki kształcenia praktycznego oraz ośrodki dokształcania i doskonalenia zawodowego, prowadzące kształcenie ustawiczne w formach pozaszkolnych, a także osoby prawne i fizyczne prowadzące działalność oświatową, wy-*

mienioną w art. 83a ust. 2 ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty<sup>2</sup>, obejmującą prowadzenie kształcenia ustawicznego w formach pozaszkolnych, dla której uzyskała akredytację, o której mowa w art. 68b tej ustawy.

Uzyskiwanie i uzupełnianie przez osoby dorosłe wiedzy ogólnej, umiejętności i kwalifikacji zawodowych odbywa się w następujących pozaszkolnych formach kształcenia:

1) **kurs** – w czasie trwania nie krótszym niż **30 godzin zajęć edukacyjnych**, realizowanych zgodnie z programem nauczania przyjętym przez organizatora kształcenia;

2) **kurs zawodowy** – którego program nauczania obejmuje usystematyzowane treści nauczania wybrane z programu nauczania dla zawodu, dopuszczonego do użytku szkolnego przez ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania. Wyniki kursu zawodowego są zaliczane przy podejmowaniu nauki w szkole dla dorosłych prowadzącej kształcenie zawodowe;

3) **seminarium** – jest pozaszkolną formą kształcenia o czasie trwania nie krótszym niż **5 godzin zajęć edukacyjnych**, której ukończenie umożliwia uzyskanie lub uzupełnienie wiedzy na określony temat;

4) **praktyka zawodowa** – jest pozaszkolną formą kształcenia o czasie trwania uzależnionym od złożoności umiejętności niezbędnych do wykonywania zadań zawodowych, nie krótszym jednak niż **80 godzin zajęć**, której ukończenie umożliwia uzyskanie lub uzupełnienie praktycznych umiejętności zawodowych z wykorzystaniem wiedzy i doświadczenia zawodowego uczestników.

Każda forma pozaszkolnego kształcenia musi mieć zapewniony odpowiedni poziom merytoryczny i organizacyjny. Stąd jego organizatorom rozporządzenie stawia następujące warunki, sformułowane w § 3 rozporządzenia:

Organizator kształcenia zapewnia:

1) programy nauczania;

2) kadrę dydaktyczną posiadającą kwalifikacje zawodowe odpowiednie do prowadzonego kształcenia;

3) odpowiednie pomieszczenia wyposażone w sprzęt i pomoce dydaktyczne umożliwiające prawidłową realizację kształcenia, zapewniające bezpieczne i higieniczne warunki pracy i nauki;

4) nadzór wewnętrzny służący podnoszeniu jakości prowadzonego kształcenia,

5) warunki organizacyjne i techniczne umożliwiające udział w kształceniu osób niepełnosprawnych.

Program nauczania każdej formy kształcenia powinien zawierać m.in. **wykaz literatury oraz niezbędnych środków i materiałów dydaktycznych**.

O tym warunku wie każda biblioteka nie tylko wtedy, kiedy sama organizuje różne formy kształcenia, ale także gdy współpracuje z innymi instytucjami i placówkami prowadzącymi tego rodzaju działalność. Ta współpraca występuje często w momencie opracowywania programu i ustalaniu lektur

i jest kontynuowana w ich prezentacji i udostępnianiu.

Pomoc bibliotek jest jeszcze bardziej oczekiwana w kształceniu na odległość, którym kierują – zgodnie z § 19 rozporządzenia, **konsultanci**, a do ich zadań należy m.in.:

1) udzielanie uczestnikom kształcenia pomocy w realizacji programu nauczania, z uwzględnieniem ich indywidualnych potrzeb i możliwości;

2) wspomaganie uczestników kształcenia w stosowaniu technik komunikacyjnych oraz zapewnienie dostępu do odpowiednich materiałów i środków dydaktycznych, w tym pakietów multimedialnych.

W myśl § 17 materiały dydaktyczne udostępniane uczestnikom kształcenia na odległość powinny:

1) zawierać usystematyzowane treści kształcenia;

2) wyjaśniać pojęcia kluczowe dla danego zakresu kształcenia;

3) wskazywać materiały źródłowe;

4) zawierać instrukcje i komentarze wspomagające kształcenie na poszczególnych jego etapach;

5) zawierać pytania i ćwiczenia pozwalające uczącemu się ocenić postępy w opanowaniu wiedzy i umiejętności;

6) wskazywać odpowiednie techniki komunikacyjne i wspomagać posługiwanie się nimi.

Podkreślić należy, że zgodnie z § 14 rozporządzenia kurs i kurs zawodowy mogą być prowadzone w trybie **kształcenia na odległość**.

Organizator kształcenia, w zależności od liczby osób, które zgłoszą chęć podjęcia kształcenia na odległość, może tworzyć terenowe punkty konsultacyjne.

Organizator kształcenia prowadzi dla każdego uczestnika dokumentację przebiegu kształcenia na odległość.

Egzamin kwalifikacyjny przeprowadza komisja egzaminacyjna, w określonym przez omawiane rozporządzenie składzie. Poza składem komisji mogą być również obserwatorzy przeprowadzanego egzaminu. Egzamin kwalifikacyjny przeprowadza się w dwóch etapach: teoretycznym i praktycznym. Kwestie sporne między osobą zdającą a komisją egzaminacyjną, wynikające z wątpliwości co do prawidłowego stosowania przepisów dotyczących przeprowadzania egzaminu kwalifikacyjnego, rozstrzyga kurator oświaty. Osoba przystępująca do egzaminu kwalifikacyjnego wnosi opłatę za przeprowadzenie egzaminu kwalifikacyjnego, przewiduje się stosowanie ulg w stosunku do osób niezamożnych. Kurator oświaty, co najmniej raz w roku, kontroluje działalność komisji egzaminacyjnej.

Rozporządzenie Ministra Edukacji i Nauki z dnia 3 lutego 2006 r. w sprawie *uzyskiwania i uzupełniania przez osoby dorosłe wiedzy ogólnej, umiejętności i kwalifikacji zawodowych w formach pozaszkolnych* posiada cztery załączniki, a w nich wzory: Zaświadczenia o ukończeniu określonej formy kształcenia, Zaświadczenia potwierdzające posiadanie kwalifikacji zawodowych, Zaświadczenia o ukończeniu kursu zawodowego, Świadectwa Uzyskania Tytułu Zawo-



dowego, Dyplomu Uzyskania Tytułu Zawodowego Mistrza<sup>3</sup>.

Problem zdobywania wiedzy w różnych formach pozaszkolnych będzie odgrywał coraz większe znaczenie w naszym kraju, co wiąże się z sytuacją na rynku pracy. Zmiana zawodu w krajach Europy Zachodniej jest zjawiskiem bardzo częstym, a nasz rynek pracy coraz bardziej upodabnia się do krajów, które już otworzyły się na pracowników z Polski, albo zamierzają się w najbliższych latach otworzyć. Dla osób oczekujących na pracę w krajach Unii Europejskiej do najważniejszych problemów, poza kwalifikacjami zawodowymi, należy znajomość języka obcego. Dobry hydraulik będzie bardzo dobrym hydraulikiem, jeśli pozna język angielski, by swobodnie mógł się nim posługiwać poza granicami kraju.

Lucjan Biliński

#### PRZYPISY:

<sup>1</sup> Dz. U. Nr 31, poz. 216.

<sup>2</sup> Dz. U. z 2004 r. Nr 256, poz. 2572, z późn. zm.

<sup>3</sup> W tym przypadku podano nawet jak i z jakiego materiału świadectwa i dyplomy mają być wykonane, i tak świadectwo uzyskania tytułu zawodowego drukuje się na białym papierze pokrytym siatką ozdobną – giloszem (poddrukem), w kolorze zielonym. Pierwsza strona świadectwa jest zdobiona giloszem z literami RP, a druga strona – giloszem bez tych liter; Dyplom uzyskania tytułu mistrza drukuje się na białym papierze pokrytym siatką ozdobną – giloszem (poddrukem), w kolorze złotym. Pierwsza strona dyplomu jest zdobiona giloszem z literami RP a druga strona – giloszem bez tych liter. Dla świadectwa uzyskania tytułu zawodowego i dyplomu uzyskania tytułu mistrza ustala się format A4 (210 mm × 297 mm).

## Muzea państwowe – otwarte szerzej

W „Wyjaśnieniach prawnych”, zatytułowanych *Co zmienia znowelizowana ustawa o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej?*<sup>1</sup>, omawiane były m.in. konsekwencje zniesienia odznaki „Zasłużony działacz kultury”, a w szczególności ustosunkowano się do występującej w środowisku bibliotekarskim obawy, iż fakt ten może spowodować utratę przywileju nabywania ulgowych biletów wstępu np. do muzeów, jaką mieli posiadacze tej odznaki.

Sprawę tę wyjaśnia ostatecznie rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 7 lutego 2006 r. *zmieniające rozporządzenie w sprawie określenia grup osób, którym przysługuje ulga w opłacie lub zwolnienie z opłaty za wstęp do muzeów państwowych*<sup>2</sup>.

Rozporządzenie to znacznie rozszerza listę osób, którym przysługuje ulga w opłacie lub zwolnienie z opłaty za wstęp do muzeów państwowych, ustaloną w poprzednim rozporządzeniu<sup>3</sup>.

Obecnie ulga w opłacie za wstęp do muzeów państwowych przysługuje:

1) nie tylko (jak dawniej) uczniom szkół podstawowych i ponadpodstawowych, studentom oraz uczestnikom studiów doktoranckich, ale także słuchaczom zakładów kształcenia nauczycieli i kolegów pracowników służb społecznych, uczestnikom studiów doktoranckich, będących obywatelami państw członkowskich Unii Europejskiej, Konfederacji Szwajcarskiej oraz państw członkowskich Europejskiego Porozumienia o Wolnym Handlu (EFTA) – stron umowy o Europejskim Obszarze Gospodarczym;

2) oprócz emerytów, rencistów, a także inwalidów i osób niepełnosprawnych wraz z opiekunami – będących obywatelami polskimi, przywilej ten rozciągnięto teraz na emerytów, rencistów oraz osoby niepełnosprawne wraz z opiekunami, będących obywatelami państw członkowskich Unii Europejskiej, Konfederacji Szwajcarskiej oraz państw członkowskich Europejskiego Porozumienia o Wolnym Handlu (EFTA) – stron umowy o Europejskim Obszarze Gospodarczym;

3) dalej z ulgi korzystać będą nauczyciele szkół podstawowych i ponadpodstawowych oraz wychowawcy placówek opiekuńczo-wychowawczych, oświatowo-wychowawczych i resocjalizacyjnych działających w Polsce, a ponadto: wychowawcy zakładów poprawczych, schronisk dla nieletnich i ośrodków diagnostyczno-konsultacyjnych działających w państwach członkowskich Unii Europejskiej, Konfederacji Szwajcarskiej oraz państwach członkowskich Europejskiego Porozumienia o Wolnym Handlu (EFTA) – stronach umowy o Europejskim Obszarze Gospodarczym;

4) w dalszym ciągu z ulgowych biletów wstępu do muzeów państwowych mają prawo korzystać osoby fizyczne odznaczone odznaką „Za opiekę nad zabytkami” lub odznaką honorową „Zasłużony działacz kultury”.

Rozszerzono także listę osób zwolnionych z opłat za bilety wstępu do państwowych muzeów. Oprócz osób odznaczonych Orderem Orła Białego lub Orderem Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej, odznaką honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej” oraz osób, które zostały wyróżnione tytułem honorowym „Zasłużony dla Kultury Narodowej”, pracowników muzeów wpisanych do Państwowego Rejestru Muzeów, członków Międzynarodowej Rady Muzeów (ICOM) i Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków (ICOMOS), dzieci do lat siedmiu, teraz z przywileju tego korzystać będą także: osoby fizyczne odznaczone Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

Lucjan Biliński

#### PRZYPISY:

<sup>1</sup> L. Biliński – *Co zmienia znowelizowana ustawa o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej?* „Bibliotekarz” 2005 nr 10 s. 5-8.

<sup>2</sup> Dz. U. Nr 32, poz. 219.

<sup>3</sup> Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 16 października 1997 r. w sprawie określenia grup osób, którym przysługuje ulga w opłacie lub zwolnienie z opłaty za wstęp do muzeów państwowych. (Dz. U. Nr 130, poz. 854).

# W kilku słowach

## ■ Posiedzenie ZG SBP z udziałem przewodniczących ZOkr SBP.

Odbyło się w Bibliotece Narodowej w dniach 24-25 marca br. i poświęcone było omówieniu działalności ZG, okręgów, komisji i sekcji SBP od KZD w czerwcu 2005 r. do 31 grudnia 2005 r. Sporo uwagi poświęcono finansom oraz działalności wydawniczej SBP, a także pracom nad zbudowaniem platformy internetowej SBP oraz wynikiem prac specjalnej komisji ds. reorganizacji Biura ZG SBP. Z troską rozpatrywano sprawozdanie zespołu powołanego do spraw konfliktu w Okręgu Kujawsko-Pomorskim. Doprecyzowano i zatwierdzono plan pracy ZG SBP na 2006 r., obejmujący także zamierzenia w zakresie organizowanych konferencji i działalności wydawniczej. W części posiedzenia odbytego wspólnie z przewodniczącymi okręgów przedstawiono dokonania ZG SBP w roku 2005, plan pracy ZG na 2006 r., informacje o organizowanym w tym roku Tygodniu Bibliotek, nowe (drugie) wydanie *Kodeksu Etyki Bibliotekarza i Pracownika Informacji* w wersji polskiej i angielskiej, poinformowano o przygotowaniach do jubileuszu 90-lecia SBP w 2007 r., przyjęto apel w sprawie czytelnictwa prasy fachowej. W dyskusji uwagę skupiano przede wszystkim na warunkach pracy okręgów, na ich dokonaniach w zakresie aktywizacji środowiska zawodowego. Podkreślano duże zróżnicowanie zainteresowania zawodowego środowiska Stowarzyszeniem, wyrażano radość z napływu do organizacji ludzi młodych, szczególnie na Śląsku i w Zachodniopomorskiem, a także z nowego składu Sekcji Bibliotek Publicznych, w której – jak wszystko wskazuje – wiele do powiedzenia będą mieli młodzi bibliotekarze, zwracano uwagę na fakt, że w tych bibliotekach, w których dyrektor nie jest członkiem SBP i bywa niechętny tej organizacji, pojawiają się trudności w organizowaniu pracy kół, co szkodzi profesji bibliotekarskiej i efektywności pracy biblioteki oraz nie wychodzi na dobre – jak dowodzą obserwacje – samym dyrektorom. Niechętny stosunek do SBP demonstrowany jest zwykle przez dyrektorów, którzy niepewni i nieufni wobec swych nowych współpracowników, oparcia dla siebie szukają w swoich poprzednich środowiskach lub u swych mocodawców. Niewątpliwie kluczowe zainteresowanie wzbudziło spotkanie uczestników posiedzenia z podsekretarzem stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Tomaszem Mertą oraz dyrektorem Instytutu Książki Magdaleną Ślusarską. W spotkaniu uczestniczyła także Joanna Michalak z Departamentu Kształcenia i Doskonalenia Nauczycieli w Ministerstwie Edukacji i Nauki. Z wystąpień gości wynikało, że przywiązują oni wielką wagę do działalności bibliotek, deklarują chęć współpracy z bibliotekarzami, liczą na konsultacje nowych rozwiązań prawnych oraz propozycje unowocześnień pracy bibliotek, które mógłby wesprzeć resort kultury. Optymistycznie brzmiała informacja, że minister K. M. Ujazdowski dąży do wzrostu wydatków na kulturę w najbliższych latach o 25%, przy czym w tym roku mają one wzrosnąć o 6%. (Ile na biblioteki – nie wiadomo). Ministerstwo podziela pogląd o konieczności przyspieszenia tworzenia powiatowych bibliotek publicznych i w specjalnym liście ministra kultury i dziedzictwa narodowego do samorządów – jako organizatorów bibliotek – zamierza zaapelować o rozwiązanie tego problemu. Z kolei szefowa Instytutu Kultury zadeklarowała wolę współpracy z bibliotekami, wspieranie programów

realizowanych przez biblioteki, a także – w ramach programów operacyjnych – m.in. wspieranie nowych programów i publikacji przygotowywanych w bibliotekach.

## ■ Plan seminariów i konferencji ZG SBP w roku 2006.

1. Seminarium: *Biblioteki cyfrowe w Polsce i ich znaczenie*. Warszawa – 28 luty. Organizatorzy: ZG SBP, BN, KRB.
2.  *Ogólnopolska Konferencja Powiatowych Bibliotek Publicznych*. Piła – czerwiec (?). Organizatorzy: ZG SBP, MBP w Pile.
3. Tydzień Bibliotek – promocja bibliotek w społeczeństwie (pod hasłem: Nie wiesz? – Zapytaj w bibliotece) – maj. Organizatorzy: ZG SBP, ZOkr, ZOdz., Zarządy Kół.
4. Ogólnopolska konferencja nt.: *Potrzeby czytelnictwa starzejącego się społeczeństwa*. Warszawa – wrzesień. Organizatorzy: ZG SBP, Sekcja Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych SBP.
5. Ogólnopolska konferencja nt.: *Opracowanie przedmiotowe dokumentów z zakresu nauk ścisłych. Język hasel przedmiotowych KABA*. Lublin (Kazimierz Dolny) – 20-22 września. Organizatorzy: Centrum NUKAT BU, Biblioteka Główna Politechniki Lubelskiej, ZG SBP.
6. Ogólnopolska konferencja nt.: *Współpraca bibliotek publicznych regionów przygranicznych*. Zamość – wrzesień. Organizatorzy: ZG SBP, PiMBP w Zamościu.
7. VII ogólnopolska konferencja nt.: *Automatyzacja bibliotek publicznych*. Warszawa – 23-24 listopada. Organizatorzy: ZG SBP, Bibl. Publiczna m. st. Warszawy.
8. Konferencja nt.: *Dziedzictwo kulturowe – zbiory biblioteczne – nowe technologie konserwacji i ochrony zbiorów*. Warszawa – jesień. Organizatorzy: ZG SBP, BN, Komisja Ochrony i Konserwacji Zbiorów ZG SBP.

## ■ Nowa platforma cyfrowa SBP.

1 marca br. zainaugurowała działalność nowa Platforma Cyfrowa, stanowiąca połączony serwis SBP z dawnym EBIB-em. Tryb dostępu: <http://www.ebib.info>. Na dofinansowanie platformy przeznaczona ma być kwota uzyskana z odpisów 1% od podatku dochodowego za rok 2005.

## ■ Nowy Zarząd Sekcji Bibliotek Publicznych SBP.

21 marca 2006 r. w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu odbyło się spotkanie działającej przy Zarządzie Głównym Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich Sekcji Bibliotek Publicznych nowej kadencji. Udział wzięło 51 osób reprezentujących 13 okręgów. W spotkaniu nie uczestniczyli koledzy z okręgów: podlaskiego, śląskiego i świętokrzyskiego. Najliczniej reprezentowane były okręgi: wielkopolski, dolnośląski, łódzki i lubuski. Dokonano wyboru Zarządu Sekcji. Powierzono funkcje: przewodniczącej – kol. Marii Wasik z Zielonej Góry, wiceprzewodniczącej – kol. Jolancie Słowik z Wrocławia, sekretarza – kol. Bożenie Winiarskiej ze Szczecina. W skład Zarządu wybrano Zofię Biskupską z Łęborka, Krystynę Brodowską z Sieradza, Krystynę Dąbrowską z Poznania, Magdalenę Forucińską z Belchatowa, Danutę Kaczmarek z Bydgoszczy, Elżbietę Rogozińską-Bień z Tarnobrzegu i Aleksandrę Stachowiak z Leszna. Gośćmi spotkania byli: Elżbieta Stefanczyk – przewodnicząca SBP, Maria Burchard – sekretarz generalny, Małgorzata Jezierska z Zakładu

Bibliotekoznawstwa Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej, **Helena Bednarska** – dyrektor WBP-ICAK w Poznaniu oraz **Michał Karalus** – przewodniczący Komisji Kultury Związku Powiatów Polskich, starosta pleszewski. W czasie spotkania **Elżbieta Stefańczyk** przedstawiła referat „Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich po Zjeździe”, a **Małgorzata Jezierska** – „Raport o stanie bibliotek publicznych i bibliotek powiatowych”. W dyskusji udział wzięło 12 osób. Zarząd Sekcji umówił się na spotkanie 19 kwietnia 2006 r. w Zielonej Górze.

#### ■ Tydzień Bibliotek 2006 pod patronatem Ministra.

Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich informuje, że Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego **Kazimierz Michał Ujazdowski** przyjął patronat nad tegorocznym TYGODNIEM BIBLIOTEK, obchodzonym pod hasłem: „Nie wiesz? – Zapytaj w bibliotece”.

#### ■ IX Ogólnopolska Pielgrzymka Bibliotekarzy na Jasną Górę.

W niedzielę 21 maja 2006 r. odbędzie się IX Ogólnopolska Pielgrzymka Bibliotekarzy na Jasną Górę. Msza św. odprawiona zostanie o godz. 11.00 przed Cudownym Obrazem Najświętszej Marii Panny. O godz. 12.00 w kaplicy Domu Pielgrzyma przewidziane jest spotkanie bibliotekarzy z całego kraju. (Za *Duszpasterstwo Bibliotekarzy – mgr Bożena Szczykała*)

#### ■ Pogrzeb byłego dyrektora Centralnej Biblioteki Wojskowej.

Pogrzeb płk. Stanisława Kormana zmarłego 12 marca 2006 r. odbył się 20 marca na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Byłego dyrektora CBW (1972-1983) i wiceprzewodniczącego ZG SBP w l. 1976-1981 pożegnano z honorami wojskowymi. Ceremonia odbyła się z asystą wojskową (warta honorowa przy trumnie, salwa honorowa, głos trąbki). W trakcie uroczystości prowadzonej w domu pogrzebowym cmentarza przemawiali: dyrektor CBW – płk **Andrzej Wesolowski**, przedstawiciel ZG PTTK (zmarły był wieloletnim działaczem tego Towarzystwa) oraz **Edward Paliński** – były przewodniczący Państwowej Rady Bibliotecznej. Wraz z rodziną zegnali zmarłego liczni współpracownicy, koledzy, znajomi. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich reprezentowali: przewodnicząca ZG kol. **Elżbieta Stefańczyk**, Honorowy Przewodniczący kol. **Stanisław Czajka**, Członkowie Honorowi – kol. **Janina Jagielska** i kol. **Andrzej Jopkiewicz**. Nie zabrakło wielu byłych i aktualnych pracowników CBW, bibliotekarzy innych warszawskich bibliotek. W kondukcie znalazł się również sztandar Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. (aj)

#### ■ Wspomnienia o zmarłych bibliotekarzach.

Spotkanie poświęcone pamięci dr **Marii Czarnowskiej** i prof. **Radosława Cybulskiego** zorganizowane przez Zespół Historyczno-Pamiętnikarski przy Zarządzie Oddziału Warszawskiego SBP i Kół SBP w Bibliotece Narodowej odbyło się 21 lutego w BN. Przewodniczyły: przewodnicząca Zespołu – kol. **Janina Jagielska** i przewodnicząca Koła – kol. **Miroslawa Zygmunt**. Kierownictwo Biblioteki Narodowej reprezentował wicedyrektor ds. naukowych **Tomasz Makowski**.

Sylwetkę kol. **M. Czarnowskiej** przedstawiła jej współpracownica z lat wspólnej pracy w BN – kol. **Krystyna Bańkowska-Bober**. Wspomnieniami o Pani **Marii** podzielili się: **Andrzej Jopkiewicz** (praca **M. Czarnowskiej** w Głównym Urzędzie Statystycznym, działalność w Polskim Towarzystwie Statystycznym i w SBP) **Maja Cubrzyńska**, **Janina Jagielska**. Głos zabrała również przedstawicielka rodziny zmarłej.

O profesorze **R. Cybulskim** mówiła kol. **Krystyna Ramlau-Klekowska**, która była jego podwładną w okresie gdy

był on wicedyrektorem Biblioteki Narodowej. Wspominał **R. Cybulskiego**: **Ewa Kobierska-Maciuszko** (BUW), **Lucjan Biliński**, **Miroslawa Zygmunt**, **Krystyna Bańkowska-Bober**. (aj)

#### ■ Zebranie warszawskich bibliotekarzy.

Przewodniczący Kół SBP z Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia spotkali się 13 marca w Bibliotece Publicznej na Bielanach na wspólnym zebraniu z Zarządem Oddziału. Zebrani wysłuchali informacji przewodniczącej ZOW kol. **Beaty Chrzastowskiej** o działalności Oddziału i planach na rok 2006. W toku rozmowy na ten ostatni temat koledzy z Kół uzupełnili przedstawiony plan pracy licznymi propozycjami, które wzbogaciły go i urozmaiciły. Niepokój spowodowała relacja kol. **Anny Szymańskiej**, skarbnika ZOW, która nakreśliła nieesołą sytuację finansową Oddziału. Radzono nad sposobami poprawienia tej mizerii. Na koniec rozwinęła się dłuższa dyskusja na temat „mobingu w bibliotekach” wywołana ostatnimi publikacjami i niezbyt fortunnymi przykładami tego zjawiska w nich przytoczonych. (aj)

#### ■ ZAPROSILI NAS:

BN w Salonie Pisarzy na spotkanie z **Feliksem Netzem** (5.04.06), **Januszem Andermanem** (12.04.06), **Dorotą Walczak-Delanois** (19.04.06), na V Sympozjum Stałej Konferencji Współpracy Kulturalnej: **Gdzie jesteście, dokąd zmierzamy – stan polsko-ukraińskich stosunków kulturalnych** (29.03.06) ● **CEBID** na promocję książki **Barbary Bińkowskiej** *Książka na przestrzeni dziejów* (30.03.06) ● **MBP w Kobluzegu** na IX edycję konferencji, tym razem nt. „Co czytają dzieci w województwie zachodniopomorskim” (1.06.06) ● **MBP w Radomiu** na **XXIX Radomską Wiosnę Literacką** w dniach 26-31.03.06 ● **WBP w Lublinie** na otwarcie wystawy „**Twórcy polskiej bibliografii**” (21.03.06) oraz wieczór literacki i promocję książek **H. R. Żuchowskiego** (23.03.06).

#### ■ Zapraszamy do lektury

##### „Biuletynu EBIB” nr 73

Prezentując numer czytelnikom, **Bożena Michalska-Bednarek** – jego prowadząca pisze: „W tym miejscu poruszymy w „Biuletynie EBIB” bardzo ważny temat związany ze swobodnym dostępem do wiedzy, a zamykający się w hasle open access. Za tym terminem stoi ogromny światowy ruch Open Access Iniative oraz wielu ludzi, którym bliska jest idea budowania nieograniczonego dostępu do informacji i wiedzy, wielokulturowej wymiany informacji i współpracy. Chodzi nie tylko o zbudowanie nowego modelu komunikacji naukowej, publikowania elektronicznego, ale i zmianę świadomości twórców, wydawców i producentów oprogramowania. Wielość idei i różnorodność tego ruchu odzwierciedlamy nieco w tym numerze. Będzie zatem o terminologii przydatnej w rozumieniu nowego zjawiska, darmowym oprogramowaniu koniecznym dla budowania otwartego czasopisma naukowego, o tym, co to jest WIKI i pospolitym ruszeniu encyklopedystów, o standardach dla OA, repozytorium dla bibliotekarzy i inicjatywie Open Content Alliance. Dodatkowo mamy ciekawe teksty o nowym spojrzeniu na *impact factor* i o sprawności intelektualnej, jaką jest czytanie, to dla tych czytelników, którzy lubią konteksty nieco szersze niż tylko związane blisko z bibliotekarstwem”.

##### „Poradnika Bibliotekarza” 2006 nr 3

W numerze znajdujemy refleksje na temat przyszłości bibliotek polskich **Hanny Zdunek**, **Sebastiana Wiernego** o półwieczu Instytutu Książki i Czytelnictwa BN, felieton **Henryka Hollendra** o bibliotece, która ma wszystko, **Lucjana Bilińskiego** o finansowaniu zakupu książek w programie operacyjnym Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz sprawozdania, doniesienia z bibliotek i materiały metodyczne.

# Spis treści

# Contents

Obserwując realia (Jan WOŁOSZ)	1
Artykuły	2
Jacek WOJCIECHOWSKI: Rejestr słabości domniemanych (2)	2
Jacek TOMASZCZYK: Bibliotekoznawstwo – bibliotekarz, informacja naukowa?	7
Józef SZOCKI: Biblioteka akademicka a społeczeństwo wiedzy	11
Bolesław HOWORKA: Prawa autorskie do artykułu w czasopiśmie naukowym	14
Katarzyna WALCZUK, Marzena WALCZUK: Marketing, informacja i formy promocji książki akademickiej i naukowej	17
Z bibliotek	19
Punkt Informacji Normalizacyjnej w Bibliotece Akademii Techniczno-Rolniczej w Bydgoszczy (Jerzy SŁOWIŃSKI)	19
Sprawozdania i relacje	21
O działalności Sekcji Bibliotek Szkół Wyższych przy Zarządzie Okręgu SBP w Katowicach (Bogumiła URBAN)	21
Grand Tour, czyli zmiana punktu widzenia na zbiory biblioteczne (Daniel SZUKALSKI)	23
Konferencja pt. „Aby wychować mądre, kulturalne i moralne społeczeństwo” (Renata GOŚĆ)	24
Przegląd publikacji	25
Olga V. Gusjewa: Sobranie pol'skich staropecatnych knig v slavjanskom fonde BAN. Neswizskaja ordinatskaja biblioteka Radziwiłłow (Andrzej KEMPA)	25
Sygnały o nowych publikacjach (Ewa MAHRBURG)	26
Publikacje nadesłane (jw).	27
Pyłki (Andrzej KEMPA)	28
Wyjaśnienia prawne	29
Biblioteki wspomagające zdobywanie wiedzy w formach pozaszkolnych (Lucjan BILIŃSKI)	29
Muzea państwowe – otwarte szerzej (Lucjan BILIŃSKI)	31
W kilku słowach	32
Watching Realities (Jan WOŁOSZ)	1
Articles	2
Jacek WOJCIECHOWSKI: Register of Assumed Weaknesses (2)	2
Jacek TOMASZCZYK: Library Science – Librarian, Scientific Information?	7
Józef SZOCKI: Academic Library and Society of Knowledge	11
Bolesław HOWORKA: Copyright for an Contribution in a Journal	14
Katarzyna WALCZUK, Marzena WALCZUK: Marketing, Information and Promotion Forms for an Academic and Research Book	17
From Libraries	19
Standards Information Point at the Library of the University of Technology and Agriculture in Bydgoszcz (Jerzy SŁOWIŃSKI)	19
Events and Reports	21
On Activities of the Section for Libraries of Institutions of Higher Education of the PLA Regional Authorities in Katowice (Bogumiła URBAN)	21
Grand Tour, or Change of Point of View on Library Collections (Daniel SZUKALSKI)	23
Conference „To Bring up the Wise, Cultivated and Moral Society” (Renata GOŚĆ)	24

Review of Publications	25
Olga V. Gusjewa: Sobranie pol'skich staropečatnych knig v slavjanskom fonde BAN. Nesviz'skaja ordinatskaja biblioteka Radziwiłłow (Andrzej KEMPA)	25
New Books Flash (Ewa MAHRBURG)	26
Publications just Received (jw.)	27
Stardust (Andrzej KEMPA)	28
Legal Explanations	29
Libraries that Help Acquiring Knowledge in Non-School Forms (Lucjan BILIŃSKI)	29
Governmental Museums – to be Opened Wider (Lucjan BILIŃSKI)	31
In a Nutshell	32

## BIBLIOTEKARZ

Czasopismo wydawane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy

Komitet Redakcyjny: Teresa ARENDT, Lucjan BILIŃSKI, Sylwia BŁASZCZYK, Zofia CIURUŚ, Stanisław CZAJKA, Marcin DRZEWIECKI (przewodniczący), Bolesław HOWORKA, Irena SUSZKO-SOBINA, Ryszard TURKIEWICZ

Redaktor naczelny: Jan WOŁOSZ (e-mail: jan.wolosz@op.pl). Sekretarz redakcji: Andrzej JOPKIEWICZ. Tłum. na jęz. angielski: Maria JANOWSKA Redaktor techniczny: Elżbieta MATUSIAK. Skład i łamanie: Ewa KOSSOWSKA-SZAŁAŃSKA



Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

00-335 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel. 827-52-96

Dyrektor Wydawnictwa – Janusz NOWICKI

e-mail: [wyd.sbp-portal@wp.pl](mailto:wyd.sbp-portal@wp.pl)

Dział Sprzedaży – e-mail: [sprzedaz\\_sbp@wp.pl](mailto:sprzedaz_sbp@wp.pl)

Konto SBP: Millennium 70 1160 2202 0000 0000 2814 5355

Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny PRIMUM s.c., Kozerki 17a, 05-825 Grodzisk Mazowiecki  
Nakład: 2350 egz., ISSN 0208-4333. Indeks 352624

## NOWE STUDIA PODYPLOMOWE ZARZĄDZANIE I MARKETING W BIBLIOTEKACH

Od ubiegłego roku przy Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach funkcjonują nowe studia podyplomowe **ZARZĄDZANIE I MARKETING W BIBLIOTEKACH**. Ich zadaniem jest wyposażenie słuchaczy w wiedzę teoretyczną oraz umiejętności praktyczne z zakresu zarządzania strategicznego biblioteką, zarządzania zasobami ludzkimi biblioteki, a także zastosowania marketingu do promocji usług bibliotecznych. Program studiów uwzględnia najnowsze tendencje w zarządzaniu i marketingu niedochodowych organizacji, które powinny znaleźć zastosowanie w bibliotece i które wzbogacą praktykę zawodową słuchaczy studiów. Celem studiów jest udostępnienie bibliotekarzom wiedzy z zakresu zarządzania i marketingu wraz ze wskazaniem na praktyczne możliwości jej zastosowania. Proponowany program studiów obejmuje następujące bloki tematyczne:

- Podstawy zarządzania organizacjami
- Podstawy marketingu
- Zarządzanie strategiczne biblioteką
- Marketing usług bibliotecznych
- Zarządzanie zasobami ludzkimi bibliotek
- Promocja czytelnictwa
- Public relations bibliotek
- Zarządzanie informacją
- Statystyka dla bibliotek
- Metodologia badań marketingowych
- Zarządzanie kryzysowe w bibliotece
- Zarządzanie jakością w bibliotece
- Pozyskiwanie funduszy z Unii Europejskiej

Łączny koszt studiów to 3000,- PLN za dwa semestry. Zajęcia są realizowane w formie 2-dniowych zjazdów (soboty i niedziele) w odstępie 2-3 tygodni.

Bardziej szczegółowe informacje, m.in. siatka zajęć i treści programowe dla poszczególnych przedmiotów, są dostępne na stronie internetowej Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Śląskiego: <http://ibin.us.edu.pl>

Pytania dotyczące studiów można również kierować do Kierownika Studiów dr Joanny Kamińskiej: [kaminska@us.edu.pl](mailto:kaminska@us.edu.pl)

Nabór na studia **ZARZĄDZANIE I MARKETING W BIBLIOTEKACH** w roku akademickim 2006/2007 prowadzony będzie do 20 września 2006. Przewidziany limit przyjęć obejmuje 30 miejsc – decyduje kolejność zgłoszeń. Warunkiem przyjęcia jest złożenie kompletu dokumentów (podanie, odpis dyplomu ukończenia studiów wyższych, kwestionariusz osobowy – do pobrania ze strony internetowej). Dokumenty można składać osobiście lub przesłać pocztą na adres:

**Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej  
Wydział Filologiczny  
Plac Sejmu Śląskiego 1  
40-032 Katowicach**

z dopiskiem: „Studia podyplomowe Zarządzanie i marketing w bibliotekach”

**SERDECZNIE ZAPRASZAMY WSZYSTKICH ZAINTERESOWANYCH!**

# Biblioteka Analiz

poleca najnowszą książkę Łukasza Gołębiewskiego

## Rynek książki w Polsce 2005



**Już  
w sprzedaży!**

Zamawiam . . . . . egz. „Rynek Książki w Polsce 2005. Wydawnictwa” w cenie 60 zł

Zamawiam . . . . . egz. „Rynek Książki w Polsce 2005. Dystrybucja” w cenie 40 zł

Upoważniam Bibliotekę Analiz Sp. z o.o. do wystawienia faktury VAT bez mojego podpisu.

Pieczętka firmowa

Nazwa firmy

Adres

NIP

Data i podpis

**DO WSZYSTKICH TYCH,  
KTÓRZY SIĘ KSZTAŁCĄ LUB DOSKONAŁĄ**

Życzymy Wam sukcesów w nauce.

Pamiętajcie o tym, że **WYDAWNICTWO SBP** jest dla Was. Publikujemy większość literatury Wam potrzebnej. Autorami tych książek są sprawdzeni praktycy, dydaktycy i naukowcy. Co roku wydajemy kilkanaście pozycji książkowych. Z każdym rokiem nasza oferta jest bogatsza.

**POLECAMY NASZE CZASOPISMA**

Znajdziecie w nich wszystko co aktualne i najważniejsze  
w bibliotekarstwie i informacji naukowej

**BIBLIOTEKARZ.** Indeks 352624. Miesięcznik o charakterze fachowym i naukowym. Ukazuje się od 1929 r. Czasopismo wydawane przez SBP oraz Bibliotekę Publiczną m. st. Warszawy.

**PORADNIK BIBLIOTEKARZA.** Indeks 369594. Miesięcznik instrukcyjno-metodyczny. Ukazuje się od 1949 r. Czasopismo wydawane przez SBP.

**ZAGADNIENIA INFORMACJI NAUKOWEJ.** Od 1993 r. czasopismo jest wydawane przez Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego oraz SBP, jako półrocznik.

**PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY.** Czasopismo naukowe ukazujące się od 1927 r. niezbędne dla całego środowiska bibliotekarskiego. Od 2004 r. wydawany wyłącznie przez SBP. Kwartalnik.

**EBIB. Elektroniczna BIBlioteka i Biuletyn EBIB.** Wychodzi w formie elektronicznej od 1999 r. Działa w strukturze SBP od 2001 r.

Adresy: <http://ebib.oss.wroc.pl>; [ebib.redakcja@oss.wroc.pl](mailto:ebib.redakcja@oss.wroc.pl)

**KAŻDĄ KSIĄŻKĘ NASZEGO WYDAWNICTWA  
możesz zamówić:**

- |               |  |
|---------------|--|
| Pisemnie      | – Dział Promocji i Kolportażu<br>02-086 Warszawa, Al. Niepodległości 213 |
| Telefonicznie | – (0-prefiks - 22) 825-50-24; 608-28-26                                  |
| Faks          | – (0-prefiks - 22) 825-53-49   |
| E-mail:       | <a href="mailto:sprzedaz_sbp@wp.pl">sprzedaz_sbp@wp.pl</a>               |

Oferujemy Państwu także sprzedaż odręczną w dwóch punktach: w Wydawnictwie SBP – Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7 oraz w Dziale Promocji i Kolportażu – Al. Niepodległości 213. Staramy się – zważywszy na status materialny środowiska bibliotekarskiego – utrzymywać ceny na poziomie niskim i średnim, a część pozycji wydajemy na zasadzie *non profit*.

**KUPUJCIE U NAS! BEZ NASZYCH KSIĄŻEK  
ŚWIAT BIBLIOTEKARSKI BYŁBY UBOŻSZY**